Samorządowe Pismo Społeczno-Kulturalne Gminy Oleśnica

OLEŚNICKIE ECHA



Nr 36 / sierpień 2022 ISSN 2080-8860











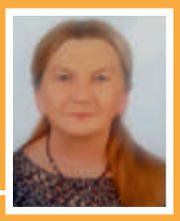
W NUMERZE: *Z GMINY • KULTURA • Z ŻYCIA SZKOŁY I PRZEDSZKOLA • WIADOMOŚCI SPORTOWE*

W skrócie ...

Rządowe programy receptą na trudne czasy str. 3



Znaki czasu str. 4



50-lecie szkoły w Oleśnicy str. 6



70-lecie OSP w Borzymowie str. 18



Oleśniczanki na ludowo str. 20



Kolorowy Dzień Dziecka str. 20



Biblioteka str. 22



Z życia szkoły str. 26



Z życia przedszkola str. 29



Sport str. 33



Korpus Wsparcia Seniorów str. 35



Rządowe programy
receptą na trudne czasy

Kiedy w drugiej połowie 2020 r. samorządy otrzymały finansowe wsparcie z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych wydawało się, że inwestycje nabiorą nowego wymiaru i tempa. Obok programów krajowych już funkcjonujących, jak Fundusz Dróg Samorządowych, pojawił się nowy strumień pieniędzy typowo inwestycyjnych. Okazało się jednak, że czas konieczny do opracowania projektów i uzyskania stosownych decyzji, niestety naznaczony pandemią, zweryfikował plany samorządowców, także nasze, bo sytuacja rynkowa uległa znaczącej zmianie. Systematycznie rosły koszty realizacji zadań, bo inflacja (znana przecież doskonale starszemu pokoleniu) ustawiła koszty inwestycji na zupełnie innym poziomie. Niemniej z tej puli (RFIL) udało się już częściowo sfinansować zagospodarowanie placu przed Miejsko-Gminnym Centrum Kultury, zakupić beczkowóz do transportu wody pitnej, a także przebudować kilka odcinków dróg. Kolejne inwestycje finansowane z tego programu zostaną zrealizowane jeszcze w bieżącym roku. Dotyczy to modernizacji przepompowni ścieków, remontu schodów do Ośrodka Zdrowia i montażu paneli fotowoltaicznych na dachu budynku. Gruntowna przebudowa dotyczyć będzie również ul. Nadstawie, kilku odcinków dróg w Kępiu, a w centrum Oleśnicy zostanie zamontowany system monitoringu. Środki z RFIL, jakimi dysonuje nasza gmina (część już wydatkowana), to blisko 4 mln złotych. W 2021 r. ogłoszony został nabór do pierwszej edycji kolejnego ważnego programu jakim jest Program Inwestycji Strategicznych – Polski Ład. Zgodnie ze złożonym wnioskiem i naszymi oczekiwaniami udało się w ramach tego naboru uzyskać dofinansowanie do budowy czwartego odcinka obwodnicy Oleśnicy w kwocie 7.600.000 zł, co - mamy nadzieję - pozwoli w ponad 90% sfinansować realizację tego zadania. Równie ważne były dla nas kolejne dwa nabory ogłoszone już w 2022 r. W wyniku pozytywnej oceny złożonych wniosków otrzymaliśmy wsparcie finansowe na budowę Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w kwocie 5.700.000 zł i 1.870.000 zł na rozbudowę przedszkola. Także kolejny nabór, dedykowany gminom gdzie funkcjonowały PGR-y, okazał się dla nas bardzo korzystny, ponieważ wniosek na przebudowę starej plebanii na Dzienny Dom Wsparcia uzyskał w tym rozdaniu dofinansowanie w kwocie 2.375.000 zł. PSZOK traktujemy





jako zadanie wiodące w szerszym pomyśle, jakim jest tak naprawdę zorganizowanie właściwej bazy dla działalności gminnych służb komunalnych. Dom Wsparcia Dziennego to z kolei pierwszy etap realizacji dalej idącego pomysłu, a mianowicie zorganizowania opieki całodobowej w formie DPSu, bo taki od wielu lat przyświecał działaniom księdza proboszcza Marka Lejczaka. Mamy nadzieję, że wspólnym wysiłkiem idea wsparcia dziennego, a także całodobowej opieki dla osób potrzebujących pomocy będzie w naszej gminie i parafii zorganizowana w pełnym wymiarze.

Będąc w zgodzie z tytułem na inną okazję pozostawiam sprawozdanie z realizacji zadań i wykorzystania środków z Unii Europejskiej z perspektywy 2014-2020, a z pewnością będzie to obszerna relacja. Do artykułu załączamy zdjęcia dwóch sztandarowych inwestycji ostatniego czasu – Miejsko-Gminnego Centrum Kultury i gminnej oczyszczalni ścieków, a to tylko dwa z wielu bardzo ważnych

przedsięwzięć, jakie realizujemy w ramach RPO województwa świętokrzyskiego i PROW. Mamy nadzieję, że w końcu będziemy mogli także skorzystać z Krajowego Planu Odbudowy i nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2021-2027. Podsumowując tę krótką prezentację nowych instrumentów finansowych pozwolę sobie na dwie ważne uwagi. Po pierwsze kwoty, które w nominałach robią wrażenie trzeba odnieść do obecnej sytuacji rynkowej i aktualnych kosztów realizacji inwestycji. Tylko dla zobrazowania tej uwagi przypominam, że obwodnica przez Kępie (ok. 2700 mb) kosztowała nas w 2009 r. 3 mln zł, a podobny odcinek planowanej obwodnicy Oleśnica- Wojnów szacowany jest na ponad 7 mln zł. Mimo tych zastrzeżeń należy podkreslić, że nowe instrumenty wsparcia inwestycji z pewnością są ważne dla rozwoju infrastruktury samorządowej jak i znaczącym wsparciem dla całej gospodarki.

Druga bardzo ważna uwaga dotyczy struktury budżetu gminy. Od kilku lat obserwujemy wyraźny wzrost środków na inwestycje (poprawka na równoczesny wzrost kosztów ich realizacji), z drugiej zaś strony nie rosną albo rosną tylko minimalnie dochody bieżące, co sprawia, że coraz trudniejsze staje się zbilansowanie ich z rosnącymi nieustanne wydatkami bieżącymi. Za wzrostem cen nie idzie wzrost subwencji oświatowej i wyrównawczej, a także dochody podatkowe, co powoduje, że coraz trudniej jest być w zgodzie z twardą regułą, która mówi, że wydatki bieżące nie mogą przekraczać dochodów bieżących. Jeśli ta sytuacja nie ulegnie zmianie, to uchwalanie kolejnych budżetów będzie dla samorządów bardzo trudnym zadaniem.

Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica
Leszek Juda

ZNAKI CZASU

Mając w pamięci uroczystość szkolną w Oleśnicy owianą atmosferą „Żeromszczyzny" i czerwcowym słońcem, szanując sugestie Redakcji, chciałam dorzucić coś jeszcze z myśli patrona tej szkoły - Stefana Żeromskiego od lat pięćdziesięciu, którą to rocznicę właśnie czczono. Myśli na ogół prawie nieznanych i niekoniecznie związanych z Oleśnicą. Takie ujęcie: Żeromski inaczej. Rzecz o lekturze „Międzymorza". Wróciłam jednak do wywiadów rocznicowych uprzejmie mi przez pana dyrektora szkoły Piotra Strzeleckiego przesłanych, w których zaintrygował mnie swoją głęboką analogią wywiad z panem Edwardem Lalewiczem. Zadziwił nie tylko odwagą cywilną, ale i konstatacją smutnego wtedy przeżycia dziecka, w którym jak kolec róży pozostało wspomnienie ogromnego żalu młodziutkich wtedy aktorów i łez ich nauczycielki, pani Szczęśniak z powodu braku możliwości wystawienia „Lekcji języka polskiego", na podstawie *Syzyfowych prac* Stefana Żeromskiego, ze słynną Mickiewiczowską *Redutą Ordona*. W scenie, która nie wpisywała się w ówczesne, wiernopoddańcze klimaty, w roli głównej - Zygiera miał wystąpić wtedy właśnie przed ogromnym audytorium młodziutki Edzio Lalewicz. Przyszła po tej uważnej lekturze refleksja i przewrotne pytanie: Czy możliwe są paralele dla lat 1882/1972/2022 dla tego fragmentu „Syzyfowych prac", bo tak układają się w kontekście tych czasów zdarzenia?

Każdy pedagog wie, a przynajmniej wiedzieć powinien, że każdy młody człowiek wychowany i nauczany w języku niemieckim, będzie Niemcem, w języku rosyjskim i na literaturze rosyjskiej – będzie Rosjaninem. Będzie czuł tak,

jak obrazy, które podsuwa mu obowiązująca literatura. Stąd walka polonisty Żeromskiego-Antoniego Bema i patriotycznej młodzieży o przekazywane słowo i treści, o znajomość literatury i kultury polskiej wśród młodych Polaków. Walka wśród przeciwności i zagrożeń, by uratować i wykształcić patriotyczne dusze jak u Marcinka Borowicza - głównego bohatera *Syzyfowych prac,* autobiograficznej powieści Żeromskiego, guwernera młodych Zaborowskich w Oleśnicy, także prototypu Kawki w tej powieści, uczącego naszego młodego krajana (rzecz dokładnie opisana w mojej monograficznej książce *Oleśnica Dzieje zdarzeń i ludzi).* Pisarz miał to szczęście, że trafił mu się, jeszcze w szkole, taki nauczyciel i mentor w gronie innych - zrusyfikowanych lub Rosjan.

Rok 1972. Drugi rok mojej pracy nauczycielskiej, stąd znajomość ówczesnych, rozciągających się w czasie „tymczasowych programów". Nieobecność wielkich twórców i ich dzieł, zwłaszcza tych emigracyjnych, białe plamy w programach, upolityczniona interpretacja. Obowiązująca w nauczaniu, na lekcjach, akademiach i scenariuszach cenzura. Dziś można co poniektórym przeczytać i dostać na ten i inny temat ciekawe dokumenty

w Instytucie Pamięci Narodowej (popularnie - w Ipeenie). Archiwizują one wysiłki podjęte przez niektórych nauczycieli o język i myślenie, ale też i niszczenie ich przez ludzi utrwalających władzę totalitarną. Przykład takiego zapisu (Meldunku) dokonanego przez Wydział III WUSW w Kielcach Grupa III SB RUSW w Busku - Zdroju*: Prowadzone w ramach niniejszej sprawy działania operacyjno - procesowe przeszukania, rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, zatrzymania 48 godzin / oraz interwencje i inspiracje odpowiednich władz doprowadziły do odsunięcia (…), zam. Busko - Zdrój (…) od wykonywania zawodu nauczyciela, która ponadto została ukarana przez Kolegium ds. Wykroczeń (…).* Pożyczkę wziętą na karę pieniężną trzeba było dłuuugo spłacać. Nazwiska i pieczątki podpisanych decydentów na otrzymanych dokumentach litościwie pominę. Składnia, jak na cytat przystało, w oryginale.

Rok 2022.

Czy jest koniecznym, by *Reduta Ordona* Adama Mickiewicza dalej spełniała swoją rolę?

Tak.

Problem jednak jest bardziej złożony i trudny. *Reduta Ordona* jest oczywiście w podręcznikach szkół podstawowych, ale całość programowa pozostawia wiele do życzenia. Zastanawia dobór literatury z niekorzyścią dla tej sprawdzonej przez historię, kluczowej w kształtowaniu tożsamości narodowej. Literaturę poszatkowaną (fragmenty!) i okrojoną. Taka dawka nie nauczy młodego Polaka języka, prawidłowego dźwięku, intonacji, składni, melodii. Nie nauczy szacunku dla języka, wrażliwości i logicznego myślenia. Nie stanie się żadnym przekazem treściowym, emocjonalnym, wychowawczym. Miejsca nie mogą zajmować, jak to pokazuje Żeromski w *Syzyfowych pracach* utwory liche, uczące co najwyżej pogardy i lekceważenia dla rodzimej kultury. Pozycje bezwartościowe celebrytów literackich w polityce. Lekcja Żeromskiego pokazana w powieści jest więc dalej aktualna, tylko trochę inaczej. Problem pozostaje ten sam: walka o tożsamość narodową, polszczyznę i kulturę młodego pokolenia.

Co w tak beznadziejnej sytuacji robiła młodzież kiedyś? Spójrzmy na Żeromskiego. Biedny, by nie rzec ubogi, w trudnej rodzinnej sytuacji, chory. Dla niego nie jest ważne, że głodny, bez mieszkania, samotny, że uczęszcza do szkoły, która rusyfikuje i której nie zależy aby ucznia wyposażyć w wiedzę. W świetle *Dzienników* jawi się nam uczeń, który jest tego świadomy i który pasją nauki, znajomością literatury zawstydzić może dzisiejszego już nie tyle ucznia, ile studenta. Pisze: „*Czytam dużo po całych nocach. Znalazłem całą pakę przepysznych książek. Ach, jakie tu jeszcze są skarby. Wszystkie dzieła W. Hugo, George Sand, Turgieniewa…".*

Żeromski czyta Prusa i Orzeszkową, Zolę i Balzaka. W tym wieku (!) tłumaczy z ukraińskiego Szewczenkę, robi też przekłady z rosyjskiego i czeskiego. Lubi szczególnie literaturę historyczną. Znany był mu Długosz, Niemcewicz, Kraszewski, ale też wczytywał się w rozprawy historyczne Szajnochy i Szujskiego. Kocha teatr. Jest też jego stałym bywalcem. W *Dziennikach* znajdziemy może nie zawodowe jeszcze recenzje, ale dokładne, bardzo dokładne opisy i oceny oglądanych spektakli, na które wydaje ostatnie grosiki. Nie są mu obce i dzieła filozoficzne. Czyta wszystko co nawinie mu się pod rękę: „Jerozolimę" Tassa, dzieje Girolamo i Sawanroli. Istny zawrót głowy. Intelektualno-treściowy galimatias w wielkim stylu. Zastanawia przy tym jedno; skąd w Polsce pod zaborami, rusyfikowanej i germanizowanej, bez ojczystego języka w urzędach i szkołach, brały się na prowincji nawet tak znakomite książki, tytuły najlepszej literatury polskiej i europejskiej. W takiej skali! Jakiej trzeba było odwagi by je posiadać i jak wielkiego umiłowania wiedzy, by czytać pod taką presją! Sam Żeromski, bibliofil i pożeracz książek gromadzi je za jedyne, ostatnie grosze. Sprzedawać je będzie później, za studenckich już czasów, by przetrwać i studiować. Ale wtedy, jest już członkiem różnych, samokształceniowych organizacji, sam-znakomitym dyskutantem. Organizuje te bezpłatne kursy wykładając dla rzemieślników i chłopów historię i literaturę. Idzie opornie, ale Żeromski się nie poddaje. Są też dyskusje i spory w ramach samych spotkań studenckich. W 1887 roku opisuje jedno z nich, a było ich jednocześnie dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego i śmierci Mickiewicza aż 24!

„W Warszawie urządzono 24 wieczorki studenckie… byliśmy na ulicy Freta nr 43… Po referacie spór trwał do godziny trzeciej przeplatany „Dymem pożarów", „Redutą Ordona", „Dziadami", "Improwizacją", deklamowanymi przeze mnie, zakończył się zaś… spacerem pod pomnik Sobieskiego w Łazienkach. Godzina była 4, noc jasna i mroźna…". Tam też Żeromski odebrał przysięgę, od ośmiu takich jak on zapaleńców, na wierność służby ojczyźnie…Takie to było samodzielne formowanie umysłu i ducha tytana polskości i umysłu. W wiele lat później inny, Wielki Polak ujmie konieczność takich samodzielnych postaw w wieczne przesłanie do młodych, mówiąc 18 czerwca 1983 roku na Jasnej Górze : „*Musicie od siebie wymagać nawet gdyby inni od Was nie wymagali (…). Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc czuwajcie!"*

Znaki czasu.

Teresa Romańska-Faściszewska

50-LECIE NADANIA SZKOLE IMIENIA STEFANA ŻEROMSKIEGO 1972–2022



Drodzy Czytelnicy, w sierpniowym numerze *Oleśnickich Ech* zapraszamy Państwa do wędrówki w historię, do wydarzenia, jakie miało miejsce 28 maja 2022 r. tj. jubileuszu 50-lecia nadania szkole w Oleśnicy imienia St. Żeromskiego. Tej doniosłej rocznicy towarzyszyło wiele ważnych i ciekawych inicjatyw, które szkolnej społeczności wypełniały cały tydzień od 28 maja do 3 czerwca 2022 r. Relację z uroczystych obchodów jubileuszu, zaprezentujemy Państwu w kolejnym numerze naszej gazety, który ukaże się w okresie Bożego Narodzenia i będzie jednocześnie podsumowaniem mijającego roku. Niemniej już teraz oddajemy do Państwa dyspozycji i przemyśleń wspomnienia osób, pamiętających tamten czas i wydarzenia, które swoją treścią wypełniały pamiętny dzień 28 maja 1972 r., dzień nadania szkole podstawowej w Oleśnicy imienia Stefana Żeromskiego. Na początek oddajemy głos dyrektorowi szkoły Piotrowi Strzeleckiemu, który tytułem wstępu wprowadzi nas we wspomnienia.

Redakcja

Szanowni Państwo,

28 maja 2022 roku minęło 50 lat od dnia, kiedy naszej szkole nadano imię Stefana Żeromskiego, ufundowano pamiątkową tablicę, przekazano sztandar oraz godło Polski.

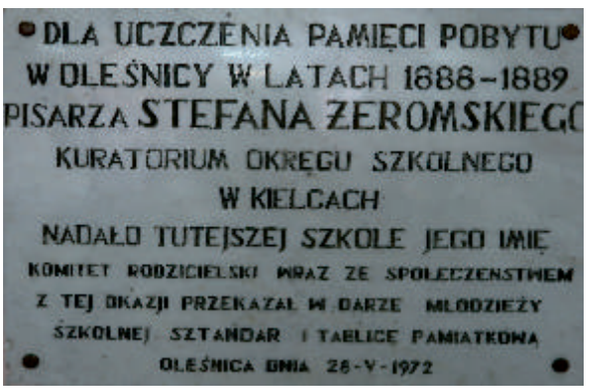
Świętowanie tak ważnej i jak zwykło się mówić „okrągłej rocznicy" jest dowodem naszej pamięci o mieszkańcach Oleśnicy, ówczesnym gronie pedagogicznym z kierownikami szkoły i szkolnej młodzieży. Pamiętamy o tych wszystkich osobach, które sprawiły, że autor słów: „Przecudowna jest Oleśnica ! Trudno wymarzyć coś bardziej pięknego, bardziej zdrowego." stał się patronem szkoły.

Niniejszy pamiętnik rocznicowy jest zbiorem wspomnień 10 osób, które 50 lat temu w różny sposób uczestniczyły w szkolnej uroczystości i z odmiennych, późniejszych życiowych doświadczeń, spoglądają na oleśnicką szkołę. Znajdziesz w tej pozycji, Drogi Czytelniku, rozmowę z nauczycielami – panią Heleną Gondek i panem Władysławem Nalepą, którzy w roku 1972 byli pracującymi w tej szkole pedagogami. Z naszego zaproszenia skorzystał również przedstawiciel rodziców - pan Stanisław Ambroży, który przekazywał szkole godło Polski w formie obrazu znajdujące się obecnie w gabinecie dyrektora szkoły. Wspomnieniami podzieliły się także dzieci ówczesnych nauczycieli: państwa Rogalów - pani Małgorzata Helis i pan Andrzej Rogala oraz państwa Majów - pan dr Sławomir Maj. W sentymentalny sposób o szkole wypowiada się pani Teresa Romańska-Faściszewska, jedna z wielu jej absolwentek. Wspomnienia sprzed 50 lat wydobyli także uczniowie tworzący poczet sztandarowy – pan Kazimierz Zawisza,



Sztandar szkoły przekazany 28 maja 1972 roku





Godło Polski oraz pamiątkowa tablica ufundowane przez Komitet Rodzicielski w roku 1972

pani Marianna Kazanowska i pani Alicja Nowak. Całość wieńczy relacja pana Edwarda Lalewicza, w roku szkolnym 1971/1972 ucznia klasy V, który sercem i umysłem przygotowywał się do recytacji Reduty Ordona Adama Mickiewicza.

Autorkami wszystkich pytań do przeprowadzonych wywiadów były nauczycielki naszej szkoły: p. Barbara Dyrdół, p. Katarzyna Skład i p. Anna Adamczyk, wobec których pozostanie dług wdzięczności za przyjęcie i realizację tej inicjatywy.

To, co pozostaje niezmienne od 50 lat, to misja szkoły: kształcenie, wychowanie i opieka nad najmłodszym pokoleniem Polaków, co w innym ujęciu może zamykać się w stwierdzeniu, że zadaniem szkoły jest uczenie dobra, prawdy i piękna. Z życzeniami dla nas wszystkich, aby tak pozostało przez kolejne 50 lat.

Piotr Strzelecki
Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej
im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy

Helena Gondek z domu Ratusznik z mężem Marianem Gondkiem





Urodzona 13 grudnia 1931 roku w Oleśnicy. Jest córką Katarzyny i Jana Ratuszników. Jej dom rodzinny znajdował się przy ulicy Rynek. Rodzice, oprócz niej, wychowywali czworo dzieci (Zofię, Mariannę, Annę i Edwarda). Ojciec zajmował się głównie krawiectwem, ale pomagał również mamie w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Oleśnicy pani Helena kontynuowała naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Busku-Zdroju. Po zdaniu matury podjęła pracę pedagogiczną w szkole. Tam też poznała swojego przyszłego męża - Mariana. Zawarli związek małżeński, którego owocem jest troje dzieci: córka Danuta i synowie Leszek oraz Zbigniew. Mają teraz sześcioro wnuków i dziesięcioro prawnuków. Od 68 lat tworzą kochającą się rodzinę.

- Jaka była Pani droga zawodowa w „niesieniu kaganka oświaty"?

Posadę nauczycielki w oleśnickiej szkole otrzymałam w roku 1954. Uczyłam w klasach I - IV i przez dwa lata byłam opiekunem harcerstwa. Razem z młodszymi dziećmi prowadziłam teatrzyk kukiełkowy. Przewodniczyłam zespołowi metodycznemu nauczycieli uczących w klasach I - IV. Byłam również nauczycielem historii, której nauczanie nie zawsze było łatwe w tamtych trudnych czasach. W trakcie pracy pedagogicznej dokształcałam się, uzyskując dyplom Studium Nauczycielskiego w Tarnowie, a następnie dyplom ukończenia Wyższego Studium Zawodowego w Kielcach.

- Ile lat pracowała Pani w miejscowej szkole?

W Szkole Podstawowej w Oleśnicy przepracowałam łącznie 36 lat. W roku 1987 przeszłam na emeryturę, a kolejne trzy lata pracowałam na pół etatu.

- Gdyby Pani miała dokonać wyboru wspomnienia z pracy w oleśnickiej szkole, które miałoby dla Pani szczególne znaczenie? Którego wydarzenia dotyczyłoby?

Praca w szkole dawała mi dużo satysfakcji. Była dla mnie pasją. Za długoletnią pracę otrzymałam odznaczenia państwowe, liczne nagrody i dyplomy zawodowe.

- Czy pamięta Pani, w jakie inicjatywy i przedsięwzięcia angażowali się ówcześni uczniowie, biorąc pod uwagę szkołę i środowisko lokalne?

W szkole pracowałam w nauczaniu początkowym, kiedy dzieci rozpoczynają swoją naukę. Trudno więc o wspomnienia dotyczące szczególnych osiągnięć czy inicjatyw uczniów w tym wieku.

- Gdy słyszy Pani imię i nazwisko Wacław Rogala, jakie wspomnienia dotyczące tej postaci przychodzą Pani do głowy?

Wacław Rogala był wymagającym i dobrym organizatorem pracy całej szkoły.

- 28 maja 1972 roku. Co podsuwa Pani pamięć?

Odczuwałam wielką radość, że szkoła otrzymała imię patrona związanego z naszą okolicą, wielkiego pisarza, a dodatkowo jeszcze nauczyciela. Pamiętam uroczystość otrzymania sztandaru jako niezwykle podniosłą. Wspominam to jako nobilitację szkoły poprzez wielką postać jej patrona. Dużym wzruszeniem dla nas było dyskretne poświęcenie sztandaru przez ówczesnego proboszcza ks. Bolesława Gadomskiego.

- "*Wdzięczność jest pamięcią serca*". Czy w czasie pracy w Szkole Podstawowej w Oleśnicy był ktoś, komu jest Pani szczególnie wdzięczna?

Jestem wdzięczna całemu ówczesnemu Gronu Pedagogicznemu, które w tych trudnych czasach tworzyło rodzinną atmosferę i budowało więzy osobiste, które trwają do dzisiaj.

- W jaki sposób Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy wpłynęła na Pani życie zawodowe i osobiste?

Był to poniekąd mój drugi dom. Sprawami szkoły, sukcesami i niepowodzeniami żyliśmy przez całe nasze życie. Dlatego największą satysfakcję i radość sprawiają mi spotkania z byłymi uczniami, nawet takimi, których po wielu latach, od razu nie rozpoznaję, którzy wyrażają mi swoją wdzięczność za udział w ich edukacji i wychowaniu.

Władysław Nalepa



Urodzony w roku 1941 w Karsach Dolnych. Ukończył Szkołę Podstawową w Pacanowie. Pierwszy egzamin zdał do Technikum Łączności w Gliwicach, ale zrezygnował z powodu z dużej odległości szkoły średniej od domu rodzinnego. Za namową kierownika szkoły w Pacanowie Feliksa Doktóra rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym w Busku-Zdroju. Następnie ukończył dwuletnie Studium Nauczycielskie na kierunku muzyka i śpiew w Kielcach oraz studia magisterskie na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Pasjonat sportu. Z zamiłowania ogrodnik i wędkarz. Całe zawodowe życie spędził w szkole w Oleśnicy. Jego żoną była pani Krystyna Nalepa także nauczycielka oleśnickiej szkoły. Wychowali dwóch synów - Pawła i Michała.

- Jaka była Pana droga zawodowa w *„niesieniu kaganka oświaty"*?

Ukończenie pięcioletniego Liceum Pedagogicznego w Busku - Zdroju dawało prawo do podjęcia pracy w szkole podstawowej. Następny etap to dwuletnie stacjonarne Studium Nauczycielskie w Kielcach na kierunku muzyka i śpiew. Dzięki studium mogłem pracować w szkole średniej. Wybrałem szkołę podstawową. Interesowała mnie nie tylko muzyka, także sport. Rozpocząłem naukę na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, którą ukończyłem z wysokimi ocenami: dobry i bardzo dobry, mimo że zdawałem komis. To był okres bardzo mozolnej pracy. Udało się!

- Ile lat pracował Pan w miejscowej szkole?

Ponad 50 lat.

- Gdyby Pan miał dokonać wyboru wspomnienia z pracy w oleśnickiej szkole, które miało dla Pana szczególne znaczenie, co to by było za wydarzenie?

Było ich wiele:

1. Nadanie szkole im. Stefana Żeromskiego.
2. Zaproszenie na Powiatowe Święto Sportu do Buska-Zdroju. Odbył się tam pokaz gimnastyczno – taneczny naszej młodzieży. Były setki widzów, brawa nie miały końca. Nagroda pomogła przy budowie boiska szkolnego, wyposażeniu gabinetu sportowego, zakupie zestawu piłek, łyżew i innych przyborów.
3. Zajęcie I miejsca w Wojewódzkim Przeglądzie i Konkursie Pieśni Patriotycznych. Mieliśmy wówczas sześćdziesięcioosobowy chór i dwudziestoosobowy muzyczny zespół.

- Nauczyciel to człowiek, który ma wpływ na uczniowską osobowość. Czy któryś z Pańskich uczniów zapadł Panu szczególnie w pamięć jako ten, który dzięki swej pilności i pracowitości osiągnął wyjątkowy życiowy sukces?

Wymienienie nawet trzech czy czterech uczniów byłoby błędem. Było ich naprawdę dużo więcej i to na każdym kierunku. Ukończone wyższe szkoły pedagogiczne, uczelnie medyczne, politechniki, uniwersytety. Otrzymane stopnie profesora, doktoranci i magistrowie, absolwenci kursów doskonalenia zawodowego. To powody do dumy moich uczniów. Sam wykładałem taki przedmiot jak psychologia pracy. Kursy te dawały tytuł magistra budowlanego. Ich absolwenci byli znani w kraju i za granicą. Świetni fachowcy.

- Czy pamięta Pan, w jakie inicjatywy i przedsięwzięcia angażowali się ówcześni uczniowie, biorąc pod uwagę szkołę i środowisko lokalne?

To byli aktywni młodzi ludzie. Wystarczy wymienić:

1. Prace przy budowie boiska szkolnego.
2. Ukwiecanie terenu szkoły.
3. Akcja sadzenia drzewek leśnych.
4. Lekkie prace przy rozbudowie szkoły.
5. Pomoc przy odśnieżaniu w okresie ciężkich zim.
6. Pomoc starszym ludziom w pracach polowych.
7. Akcje oczyszczania terenu szkoły, ulic, sadzawek z wodą, lasów.
8. Pomoc ludziom w wykopkach i jeszcze wiele innych prac.

- Gdy słyszy Pan imię i nazwisko Wacław Rogala, jakie wspomnienia dotyczące tej postaci przychodzą Panu do głowy?

Przygotowania do uroczystości nadania szkole imienia Stefana Żeromskiego. Zaproszenie gości z całej Polski, władz oświatowych z powiatu i województwa. Uroczystość zaplanowano na niedzielę.W sobotę w sparingowym meczu piłki siatkowej spotkali się nauczyciele i zawodnicy ze szkolnej drużyny. Spotkanie oglądał pan Wacław – kierownik szkoły. Podczas meczu upadłem, uszkodziłem rękę. Dobrze, że lewą. Przerażony pan Wacław krzyknął żartobliwie: „Co pan narobił, że pan nie złamał nogi!". Nogą się nie gra na akordeonie.

- 28 maja 1972 roku. Co podsuwa Panu pamięć?

Piękna uroczystość. Przybyło całe społeczeństwo Oleśnicy, udział wzięli kierownicy szkół z innych miejscowości. Były setki ludzi, piękna pogoda. Przypominam sobie wspaniałą oprawę artystyczną, występ chóru, zespołu wokalnego, wspomnienia o Stefanie Żeromskim i jego pobycie „na Brodach" (opisane także przez B. Wachowicz w książce *Ciebie jedną kocham)*, akademia przygotowana przez nauczycieli, bardzo duży wkład finansowy lokalnego społeczeństwa w rozbudowę szkoły i na inne cele.

- *„Wdzięczność jest pamięcią serca"*. Czy z pobytu w szkole podstawowej pamięta Pan osobę, której jest Pan szczególnie wdzięczny.

To byli moi rodzice i kierownik szkoły z Pacanowa, pan Feliks Doktór. Nie planowałem być nauczycielem. Zdawałem egzamin do Technikum Łączności w Gliwicach. Wiadomo, że to tak daleko od domu, więc zrezygnowałem. Po rozmowie z rodzicami i z kierownikiem szkoły podjąłem decyzję.

Będę nauczycielem. Czekało na mnie liceum pedagogiczne. To był strzał w dziesiątkę.

- W jaki sposób Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy wpłynęła na Pana życie zawodowe i osobiste?

Tak jak wspomniałem wcześniej, po maturze w liceum i ukończeniu Studium Nauczycielskiego na kierunku muzyka i śpiew proponowano nam pracę w dużych miastach. Ja zgłosiłem się do pracy w Oleśnicy, którą już wcześniej znałem z odpustów i zabaw. To był dobry wybór. Bliskość domu rodzinnego, wspaniali nauczyciele. Koleżanki i koledzy przyjęli mnie jak swojego. Kiedy poszedłem na mszę do kościoła, usłyszałem piękny śpiew ludzi, w szkole były rozśpiewane i roztańczone dzieci. Ktoś tu wcześniej zrobił dobrą robotę. Był chór a cappella, aktorzy, nauczyciele, prowadzący teatr panowie: Wacław Rogala, pan Marian Gondek, i zwariowana Kryśka, moja przyszła żona. Co mi zostało? Kontynuować to dzieło. Tak się to stało i trwa aż do tej pory.

Stanisław Ambroży

Urodzony 7 listopada 1933 roku w Oleśnicy. Zajmował się krawiectwem, który to fach przejął od ojca. Początkowo wiedzę w tej dziedzinie zdobywał od niego. Potem krawiectwa uczył się w Kielcach. Tam pracował u Feliksa Ambrożego pochodzącego z Oleśnicy. Od dwudziestu jeden lat jest wdowcem. Ma troje dzieci: dwóch synów Andrzeja i Sylwestra oraz córkę Zofię, która pracowała w miejscowej szkole jako nauczycielka w klasach I – III, żonę Zdzisława Reja, nauczyciela historii. Są już na emeryturze. Ma sześcioro wnuków oraz pięcioro prawnuków.

- Panie Ambroży, proszę przenieść się pamięcią do roku 1972, konkretnie do 28 maja. Jakie wspomnienia z tego dnia nasuwają się Panu?

Mało pamiętam z tego czasu. Byłem członkiem Komitetu Rodzicielskiego. Przypominam sobie, że w uroczystości uczestniczyło bardzo dużo ludzi ze środowiska lokalnego oraz zaproszonych gości.

- Czy pamięta Pan, w jakie inicjatywy związane ze wspomnianym wydarzeniem zaangażowana była lokalna społeczność?

Lokalna społeczność włączała się czynnie w przygotowanie uroczystości. Wielkie zasługi w zorganizowanie tego ważnego święta miał ówczesny kierownik szkoły – pan Wacław Rogala, który potrafił zmobilizować mieszkańców Oleśnicy i okolicznych wsi do aktywnego działania. Przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego był Stanisław Lalewicz, poza tym aktywnie działali: Stefan Głowniak, Władysław Ratusznik, Maria Ambroża, Władysława Mieleniewska. Społeczność oleśnicka miała duży wpływ na wsparcie finansowe (tzw. „cegiełki") na zrealizowanie zamierzonych wcześniej zadań związanych z organizacją uroczystości. Pamiętam scenę, występy szkolne, chór, który prowadził pan Władysław Nalepa.

- Na czym polegał Pana udział w tej szkolnej uroczystości związanej z nadaniem imienia naszej placówce oświatowej?

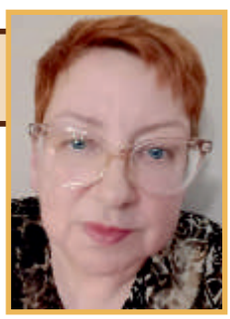
Większość prac wykonywaliśmy wspólnie. Zostałem też wyznaczony do trzymania godła narodowego. Był to dla mnie wielki zaszczyt. Poczuwałem się do tego, by dobrze wypełniać powierzone mi zadania, gdyż ta uroczystość była dla nas, żyjących tu ludzi, naprawdę wyjątkowo ważna. Zobowiązywało mnie też i to, że moje dzieci chodziły do szkoły i pracowałem w Komitecie Rodzicielskim.

- Czy mógłby Pan odsłonić rąbka tajemnicy w związku ze sztandarem szkoły?

Ze względu na panującą w tym czasie sytuację polityczną sztandar nie został oficjalnie poświęcony. Zrobiliśmy to po kryjomu, po cichu, w małym gronie, w zwykły dzień. Kanonik Gadomski był bardzo zadowolony, że może pobłogosławić i poświęcić w kościele sztandar, który będzie towarzyszył pokoleniom uczącym się w miejscowej szkole. Najbardziej w sprawy związane ze sztandarem był zaangażowany Władysław Ratusznik. Dotyczyło to głównie jego zakupu. Prawdopodobnie został on wykonany przez siostry bernardynki ze Świętej Katarzyny.

Roman Rogowski, znany w Oleśnicy i jej okolicach szewc, również aktywnie uczestniczący w pracach przygotowujących uroczystość szkolną, w tajemnicy przekazał informację, że w jeden z rogów sztandaru został wszyty medalik z Matką Bożą. Była to forma oddania szkolnej społeczności pod opiekę Maryi.

Małgorzata Helis
z domu Rogala



Urodzona w 1961 roku, ukończyła Szkołę Podstawową w Oleśnicy. Po liceum podjęła studia w WSP w Kielcach na kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. Od 1984 roku do dziś prowadzi bibliotekę szkolną w Zespole Szkół w Solcu-Zdroju, wcześniej przez rok pracowała w Szkole Podstawowej w Stopnicy. W okresie studiów członek Niezależnego Zrzeszenia Studentów, od momentu rozpoczęcia pracy jest aktywnym członkiem „Solidarności". Mąż zaufania Komitetu Obywatelskiego podczas pierwszych wyborów w 1989 roku. Inicjatorka założenia w 2002 roku Stowarzyszenia Społeczno - Kulturalnego SOLEC ZDRÓJ, w którym do dziś pełni funkcję prezesa. Współautorka siedmiu wydanych przez stowarzyszenie książek o tematyce regionalnej. Organizatorka i pomysłodawczyni wielu działań i projektów społecznych m.in. galerii regionalnej „Stary Kufer". Mężatka, ma dwoje dzieci.

Andrzej Rogala



Urodzony w 1963 roku, ukończył Szkołę Podstawową w Oleśnicy. W okresie studiów członek Niezależnego Zrzeszenia Studentów, mąż zaufania Komitetu Obywatelskiego w pierwszych wyborach w 1989 roku. W latach 1990-1995 dziennikarz, a następnie zastępca dyrektora „Gazety Wyborczej" w Kielcach. W latach 1996-2002 prowadził prywatne wydawnictwo, które wydało m.in. książki *Mała Ojczyzna Świętokrzyskie*, *Ja i mój uczeń pracujemy aktywnie*. Od 1997 do 2020 roku pracował w miesięczniku psychologicznym „Charaktery". Przez kilka lat był członkiem zarządu Stowarzyszenia im. Jana Karskiego w Kielcach. Obecnie pracuje w kieleckim Wydawnictwie „Jedność". Żonaty, ojciec dwóch córek.

- *„Tu (…) wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła…"*. Początek przemówienia Jana Pawła II podczas wizyty w Ojczyźnie w 1999 roku, gdy wspominał swoje życie w Wadowicach, mógłby pasować do początku Państwa życia w Oleśnicy. Jakie wspomnienia zachowały się z tamtych lat w Państwa pamięci?

Na pytania: Kto nas kształtował? Jakie są nasze korzenie? Skąd jesteśmy?- odpowiadamy sobie zgodnie: nasi Rodzice i Oleśnica. To jest kraina naszego dzieciństwa, nasza mała ojczyzna, nasze podwórko. To w Oleśnicy rodziły się pierwsze relacje z innymi, nasze przyjaźnie, dziecięce fascynacje i zainteresowania. Ale przede wszystkim, poza rodzicami, kształtowały nas dwa najważniejsze wtedy w Oleśnicy środowiska: szkoła i Kościół. Do dziś wspominamy nie tylko zaangażowanie w codziennym życiu religijnym, ale też w wydarzeniach, w których braliśmy czynny udział, np. Madzia – występy w bożonarodzeniowych jasełkach, a Andrzej jako ministrant m.in. w wielkanocnych adoracjach trwających całą noc. Szkoła zapewniła nam korzystanie z rozwijających nas aktywności: dla Madzi było to uczestnictwo w harcerstwie, chórze, dziewczęcym zespole wokalnym czy prowadzenie szkolnego sklepiku. Dla Andrzeja - udział w prowadzonych przez Tadeusza Mrożka kółkach fotograficznym i matematycznym, ale także jego aktywna obecność w szkolnych zespołach sportowych kierowanych przez Władysława Nalepę. Postawa naszych Rodziców, udział w życiu religijnym i niezwykle intensywna działalność w szkolnych zajęciach pozalekcyjnych stworzyły podstawy do tego, że w dalsze życie weszliśmy już dobrze wyposażeni i ukształtowani. Pełni wiary we własne siły. Bez kompleksów.

- *„Wędrówką życie jest człowieka …"* jak pisał Edward Stachura. Podczas życiowej wędrówki drogi Państwa Rodziców zeszły się właśnie w Oleśnicy. Była to początkowo wspólna praca zawodowa, a potem życie małżeńskie, rodzinne. Jakie wspomnienia podsuwa Państwu pamięć, gdy widzicie obrazy śp. Wiesławy i Wacława Rogalów jako Rodziców i jako pracowników Szkoły Podstawowej w Oleśnicy?

Kiedy wspominamy Rodziców, pierwszą wyróżniającą się, wspólną dla nich cechą była pracowitość. Właściwie coraz bardziej uświadamiamy sobie, że nie widzieliśmy ich odpoczywających. I dziś, po własnych doświadczeniach życiowych, widzimy, że praca w szkole była dla nich tym, co przynosiło im radość i spełnienie. Proszę sobie wyobrazić, że nawet w domu, na przykład przy rodzinnych posiłkach, jednym z głównych tematów nie byliśmy my, ale inni uczniowie! Co zrobili, dlaczego tak zrobili i co zrobić, żeby im pomóc… Tacie szkoła, nauczyciele i uczniowie wypełniali cały jego czas. Pamiętamy szczególnie jego zaangażowanie w rozbudowę szkoły, boisk szkolnych i wreszcie w założenie i pielęgnację niezapomnianych klombów z różami i bratkami. W pamięci utkwiło także to, że w szkole, podczas lekcji prowadzonej przez Tatę, dowiedzieliśmy się prawdy o Katyniu.

Mama dbała o to, abyśmy nigdy nie opuścili mszy świętej. W czasach, gdy ktoś robił Andrzejowi zdjęcia jako ministrantowi służącemu do mszy i dostarczał je potem sekretarzowi PZPR, to te fotografie później pokazywano Tacie w Komitecie Centralnym PZPR, jako dowód jego winy. Takie były czasy, o tym dużo mówiło się w domu. To także kształtowało nasze charaktery i postawy.

- *„Pamięć jest inną nazwą świadomości, chwili istnieniem, komfortem wyboru wspomnienia" …* (J.Ł. Sylwian). 28 maja 1972 roku … i wspomnienia z tym dniem związane…

W 1972 roku byliśmy dziećmi, ale zapamiętaliśmy, że Tato zawsze się interesował Żeromskim i jego twórczością – szczególnie wątkami związanymi z pobytem w Oleśnicy. Mieliśmy w domu wszystkie książki Żeromskiego. Ze znaną autorką książek - Barbarą Wachowicz - odwiedzał ludzi i miejsca opisane w utworach pisarza. Uważał, że po prostu nazwanie ulicy i szkoły jego imieniem będzie hołdem złożonym mu przez mieszkańców Oleśnicy. Tacie bardzo na tym zależało, cieszył się, że udało mu się to zrealizować.

Dzień nadania imienia szkole często pojawiał się w naszych późniejszych rozmowach. Z czasem uświadomiliśmy sobie, że był to początek konfliktu Taty z władzami partyjnymi, które nie chciały, aby placówka oświatowa w Oleśnicy nosiła imię Stefana Żeromskiego. Nikt z władz PZPR nie pojawił się na uroczystości nadania imienia szkole. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że od tego momentu rozpoczęło się „polowanie" na Tatę…

- Pan Wacław Rogala w książce *Wspomnienia*, wydanej w 2010 roku, tak rozpoczyna podrozdział *Nadanie imienia szkole*: *„W czasie mojego dyrektorowania moim marzeniem było, aby szkoła w Oleśnicy otrzymała imię Stefana Żeromskiego."* Swoje refleksje na temat tego szkolnego wydarzenia kończy zdaniem: „Dla mnie był to dzień szczególny, także dlatego, że w tym dniu

obchodziłem również 25-lecie swojej pracy w zawodzie nauczyciela." Czy Tato często wracał wspomnieniami (oprócz tych spisanych w książce) do swojej pracy zawodowej i do uroczystości z maja 1972 roku?

Opuszczenie Oleśnicy Rodzice bardzo przeżyli. Po tylu latach pracy i zaangażowania mieli poczucie krzywdy. Szczególnie Tato. Ale ludzie z Oleśnicy zawsze przedstawiani byli w jego barwnych opowieściach bardzo życzliwie: jako dumni, pracowici i honorowi. Do końca życia pamiętał po nazwisku (i po przezwisku) mieszkańców Oleśnicy, w szczególności tych związanych z Komitetem Rodzicielskim. Trwały wieczne rodzinne dyskusje i ustalenia, gdzie kto mieszkał, co teraz robi. Tak, Oleśnica nadal była żywa i obecna w życiu Rodziców. Tato dał temu wyraz w swojej książce pt. *Wspomnienia*, inspirowanej pisaną przez niego kroniką szkolną. A my, słuchając tych opowieści Rodziców, na nowo poznawaliśmy historię ludzi mieszkających w Oleśnicy.

Sławomir Maj



Maj Sławomir – o sobie z „przymrużeniem oka" – doktor historii z tytułem mistrza murarstwa lub mistrz z dyplomem doktora.

Absolwent Szkoły Podstawowej w Oleśnicy, Liceum Ogólnokształcącego w Busku-Zdroju i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. Doktorat z historii gospodarczej na Akademii Świętokrzyskiej. Nauczyciel w szkołach podstawowych w Pieczonogach i Jarosławicach oraz szkołach średnich w Staszowie - Zespole Szkół Ekonomicznych i Zespole Szkół im. Stanisława Staszica.

Jako „przyszywany" oleśniak przeżył krótki „romans" z rzemiosłem w związku z prowadzeniem własnej działalności. Nadal jest mu wierny poprzez stałą współpracę z Izbą Rzemieślników i Przedsiębiorców w Kielcach związaną z kształceniem w zawodach budowlanych oraz jako egzaminator.

- Wisława Szymborska napisała: *„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci".* Jaki obraz śp. Marii i Remigiusza Majów zapisał się w Pana pamięci jako rodziców i nauczycieli Szkoły Podstawowej w Oleśnicy.

Trudno mówić o swoich rodzicach, którzy już odeszli. Zawsze pojawia się obawa, że będzie to mniej lub bardziej subiektywne. Ale skoro już spadł na mnie ten niewątpliwy zaszczyt, postaram się sprostać temu zadaniu tak, jak potrafię najlepiej i przedstawić ich portrety, które utkwiły mi w pamięci.

Jeśli dziś „krążymy" wokół Żeromskiego, to mogę powiedzieć, że byli to „siłacze" - tak jak wielu nauczycieli w tamtych jakże trudnych powojennych czasach. Rozpoczęli pracę na mocy istniejących wtedy, w czasach stalinizmu, nakazów pracy. Znaleźli się w zniszczonej przez działania wojenne Oleśnicy. Szkoła mieściła się wówczas w baraku. (Jak potem się dowiedziałem, był to barak z obozu oficerskiego – oflagu. Około trzystu takich rozebranych baraków trafiło wtedy do Polski z Niemiec w ramach reparacji powojennych. Do Oleśnicy trafiły dwa: w jednym mieściła się szkoła, a w drugim magazyn). Praca w takich warunkach była niezwykle trudna: przepełnione klasy, zimą tak zimno, że dzieci siedziały w wierzchnich okryciach i choć solidnie palono w piecach, to nie były one w stanie ogrzać sal, a zajęcia przerywano dopiero wtedy, gdy atrament zamarzał w kałamarzach. Z kolei latem, w czerwcu, w baraku było gorąco i duszno. Etat nauczycielski wynosił 38 godzin dydaktycznych. Praca w takich warunkach wymagała więc wielkiego hartu ducha tym bardziej, że warunki życia także były bardzo trudne. Wszystko uległo zmianie, gdy do użytku oddano nową szkołę. Pamiętam, jak bardzo rodzice się z tego cieszyli. To był luksus: duże sale, korytarze, hol, sanitariaty i centralne ogrzewanie.

Mama uczyła klasy młodsze oraz języka polskiego w klasach 4 - 6, Tato - biologii. Wiele wysiłku kosztowało go stworzenie pracowni biologicznej z prawdziwego zdarzenia. Pamiętam, mieściła się na parterze, w lewo na końcu korytarza. Była jego dumą. Wiele razy słyszałem z różnych ust, gdy już sam byłem nauczycielem, dużo pochlebnych słów na ten temat. Za tę pracownię otrzymał dyplom uznania. W sali było mnóstwo kwiatów; pamiętam wielki filodendron w drewnianej donicy, niemal drzewka z dużymi liśćmi, nazywane lipami, dwa akwaria, papugi, terrarium ze świnką morską, owady - patyczaki. Wiele eksponatów wykonywał samodzielnie lub wspólnie z uczniami. Gromadził różne okazy z okolicy, na przykład z Brodów wysuszone i wypreparowane głowy ryb czy kończyny ptactwa wodnego. Przygotowywał na lekcje szkiełka do mikroskopów. Pamiętam, jak zastruganym odpowiednio patykiem opisywał księgozbiory, pomoce naukowe czy eksponaty w gablotach. Pochłaniało to mnóstwo czasu, podobnie jak przygotowanie rozkładów materiału i ręczne wpisywanie ich do dzienników.

Niezwykle ciekawym eksponatem, niestety nieznanego mi pochodzenia, była znajdująca się w jednej z szaf popielnica z czasów prehistorycznych. Była ona wykonana z gliny i zachowana w całkiem dobrym stanie. Skąd się wzięła? Kto ją podarował? Jaki był jej los? Niestety, tego się już nie dowiemy.

Tato zaangażowany był także w zagospodarowanie placu szkolnego. Urządzał sadzawkę, sadził topole, klomby, na których wiosną sadzono bratki. Równocześnie zajmował się prowadzeniem Koła Ligi Ochrony Przyrody i Koła Polskiego Czerwonego Krzyża, co było związane z nauczanym przedmiotem. Ważną dziedziną jego szkolnej działalności była ponadto biblioteka. W nowym budynku szkolnym stworzył pierwszą z prawdziwego zdarzenia bibliotekę.

Mieściła się w małym pomieszczeniu na pierwszym piętrze. Regały na książki oraz balustradka odgradzająca czytelników od księgozbioru były wykonane sposobem gospodarczym przez pana Zdziebkę. Do wypożyczania książek były upoważnione odpowiedzialne i przeszkolone pod tym kątem uczennice 7. i 8. klasy. Po rozbudowie szkoły biblioteka została przeniesiona na koniec korytarza na pierwszym piętrze.

Mama pracowała zawsze z młodszymi klasami, dostawała maluchy i prowadziła je zwykle do klasy czwartej. Była bardzo zaangażowana w swoją pracę, poza realizacją lekcji przygotowywała uroczystości szkolne i występy na różne okazje, akademie, przez pewien czas zajmowała się też zuchami. Pamiętam w domu całe stosy zeszytów klasowych i zeszytów do lektur. Każda klasa miała wykonaną zazwyczaj na przedmiocie zwanym wtedy pracami ręcznymi odpowiednią „teczkę" – dwie oklejone tekturki wielkości zeszytu, przesznurowane dwoma tasiemkami i opisane która klasa. Nad tymi zeszytami siedziała bardzo często do późna w nocy, sprawdzając czerwonym ołówkiem, a potem już długopisem.

Zawsze chciała, aby lekcje były ciekawe dla uczniów, na przykład w obchodzonym wtedy hucznie w Polsce Dniu Górnika zapraszała na lekcję górnika w galowym stroju, a z okazji Dnia Wojska Polskiego (wtedy Ludowego) - żołnierza w mundurze. Był to zawsze jakiś absolwent szkoły, czasem jej uczeń, który akurat z okazji święta przebywał na urlopie.

Obraz pracy nauczycielskiej w tamtych czasach dopełniają też inne obowiązki, np. przymusowe prowadzenie w niedziele zbiórek na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów czy Fundusz Odbudowy Stolicy. Przez pewien czas w szkole w Oleśnicy funkcjonowała w okresach zimowych Szkoła Przysposobienia Rolniczego, w której Tato jako biolog prowadził zajęcia.

Rok szkolny dzielił się wówczas na cztery „okresy", było w związku z tym wiele rad pedagogicznych trwających długie godziny. Dobrze to pamiętam, bo musiałem zostawać sam w domu. Echa tych posiedzeń słychać było potem jeszcze po powrocie rodziców – kto został w klasie, może niesłusznie, kto przeszedł, a może nie powinien? Powtarzanie klasy przez uczniów było wtedy częstsze, niż to jest obecnie. Niektórzy „siedzieli" nawet po kilka lat. Wywiadówki odbywały się w niedziele, najczęściej po drugiej mszy.

Ale były i dni świąteczne w życiu szkoły. Do nich należy zaliczyć z pewnością choinki noworoczne - zabawy dla dzieci. Najpierw była oczywiście część artystyczna, a potem zabawa taneczna. Wieczorem dzieci zaprowadzano do domów, a w szkole zostawali dorośli, nauczyciele i rodzice. Zwykle organizowane było to wspólnie z Komitetem Rodzicielskim.

Te i inne wspomnienia pozostały w mojej pamięci z lat pracy rodziców w szkole w Oleśnicy, która była ich jedynym miejscem pracy i w której spędzili całe swoje długie zawodowe życie, bo oboje pracowali po przeszło 40 lat.

- Wspomniana powyżej laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w jednym ze swoich wierszy pisała, iż *„Nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy (…) Żaden dzień się nie powtórzy…".* Jakie obrazy z 28 maja 1972 roku podsuwa Panu pamięć? Proszę podzielić się z nami swoimi wspomnieniami lub opowieściami Pańskich rodziców.

Dzień ten nie zapisał się szczególnie w mojej pamięci. Miałem wtedy 10 lat i w związku z zaangażowaniem rodziców podczas uroczystości musiałem opiekować się młodszą siostrą. Tylko krótki czas byłem z nią na placu szkolnym, przez chwilę spotkaliśmy się z rodzicami, którzy wypełniali swoje obowiązki. Mama zajmowała się grupą młodszych dzieci, które przygotowała do udziału w części artystycznej. Tato z osobami z Komitetu Rodzicielskiego był przy tablicy, w którą wbijano pamiątkowe gwoździe z nazwiskami oraz wpisywano darczyńców do księgi pamiątkowej. Niestety, potem wróciliśmy do domu. Pamiętam jeszcze, jak wokół Rynku a następnie ulicą Staszowską maszerowali uczniowie, nauczyciele i zaproszone osoby.

- *„Wspomnienia to jedyny wehikuł czasu, jakim dysponujemy."* (Łukasz Świderski) *„Oto jest wspomnień mała garść"* absolwenta Szkoły Podstawowej w Oleśnicy - Sławomira Maja o ludziach, szkole i minionych chwilach… okruchy wspomnień.

Naukę w szkole rozpocząłem w roku 1968. Moją pierwszą nauczycielką była pani Krystyna Wierzbicka, a potem przejęła nas pani Wiesława Rogala. W moim roczniku były dwie równoległe klasy. Choć uczęszczały do nich dzieci tylko z Oleśnicy, Wojnowa oraz Wólki i tak były bardzo liczne. Pamiętam pierwsze podręczniki: *Elementarz* Falskiego, *Arytmetykę* i dwie ćwiczeniówki do języka polskiego. Książki miałem używane, tylko ćwiczeniówki były nowe. Pierwszą z nich wypełnialiśmy ołówkiem, tak też pisaliśmy w zeszytach. Od połowy roku szkolnego korzystaliśmy z drugiej, w niej pisaliśmy już stalówką w obsadce, atramentem z kałamarzy napełnianych z dużych szklanych butli. Z pisaniem atramentem związane były oczywiście stresujące sytuacje, a więc słynne kleksy (kto je jeszcze pamięta). Często nie pomagała bibuła znajdująca się w każdym nowym zeszycie. Gorzej jednak było wtedy, gdy atrament wylał się na podłogę z drewnianych klepek. Sam przeżyłem takie chwile grozy - skończyło się ostrą reprymendą kierownika szkoły i karą polegającą na skrobaniu zaplamionego parkietu szkiełkiem.

Do szkoły chodziliśmy w granatowych fartuszkach z białymi kołnierzykami. Do obowiązkowego wyposażenia należały liczydła z koralikami na żyłce lub druciku. Jeśli żyłka pękła lub wysunął się drucik, wtedy często po naprawie pojawiały się problemy matematyczne, bo „dziesiątka" liczyła osiem, dziewięć lub jedenaście a niekoniecznie dziesięć. Dodatkową pomocą naukową były patyczki do liczenia - powiązane w dziesiątki, które bardzo często były

w „rozsypce". Zajęcia wychowania fizycznego mieliśmy na górnym korytarzu, bo w sali gimnastycznej ćwiczyły starsze klasy.

Początkowo chodziłem na drugą zmianę, bo choć szkoła była nowa i przestronna i tak pękała w szwach. Tak dużo dzieci było wtedy w Oleśnicy. Na korytarzach panował więc ścisk, a w czasie długiej przerwy obowiązkowo trzeba było przebywać na górnym korytarzu pod kontrolą nauczycieli dyżurujących i spacerować wokoło. Nie było to fajne. Niesforni nie chcieli się podporządkować i kryli się, gdzie tylko się dało. Obowiązywała zmiana obuwia, buty trzymaliśmy w workach, zaś płaszcze i kurtki wisiały na wieszakach w klasach. W każdej sali był też kącik higieniczny - blaszana miednica na białym taborecie, nad nią ręcznik i wiadro z wodą obok.

Z tych pierwszych lat pamiętam mieszkającą w szkole rodzinę państwa Wojtysiów – żona sprzątała, a mąż był woźnym i konserwatorem. Pamiętam, jak pewnego dnia podczas jakiejś szalonej gonitwy po korytarzu nabiłem solidnego guza. Pan Wojtyś przyniósł wtedy sporych rozmiarów siekierę i przykładał mi do czoła. Nie wiem, na ile to pomogło, ale na długo mnie uspokoiło. W szkole mieszkała też rodzina pana Augustyna, który zajmował się obsługą nowoczesnej, jak na owe czasy, instalacji wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania. Żeby prawidłowo działały, trzeba było dobijać do układu wodę. Do tego celu służyła duża drewniana szopa, w której mieściła się studnia z wielkim podwójnym kołowrotem, którym poruszało się pompę.

Na placu szkolnym każda klasa miała wyznaczoną działkę, którą uprawiała pod opieka wychowawcy. Działki były oznaczone tabliczkami z numerem klasy. Wiosną siano na nich warzywa i sadzono kwiaty.

Po klasie czwartej następował już przydział przedmiotów nauczycielom różnych specjalności. Wtedy też do szkoły przyszli uczniowie z Borzymowa, Sufczyc i Strzelec. Placówka przekształcona została w szkołę gminną. Ruszyły dowozy dzieci, wydawano na długiej przerwie mleko i bułkę. Powstała też świetlica z prawdziwego zdarzenia.

Nie sposób, abym przedstawił i opisał drobiazgowo cały swój pobyt w szkole, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca, ale wspomnę może jeszcze o tym, co zostało mi do dziś - zainteresowanie sportem. Pierwszy obrazek to pan Augustyn Wróbel - młody wysportowany, ćwiczący samodzielnie wykonanymi ciężarami. W latach sześćdziesiątych w Polsce pojawiła się wzorowana na Zachodzie moda na sporty siłowe i jego styl życia był tego przejawem. U niego zobaczyłem też pierwsze narty, a o ile dobrze pamiętam, pochodził on z gór, a później przeniósł się do Stopnicy. Potem pan Władysław Nalepa zaszczepiał w nas sport. Pamiętam, jak w sali gimnastycznej zamontowano w oknach kraty z drewnianych listew. Można było już wtedy grać w siatkówkę. Zamontowano też kosze do koszykówki, co prawda na dwóch sąsiadujących ze sobą ścianach, a nie naprzeciwko siebie, ale już można było grać. Pokazywał nam ponadto kulę, dysk i to, jak się nimi miota. To on z nartami i butami z prawdziwego zdarzenia zabrał nas na drogę biegnącą od cmentarza (określano ją „po zastodolu"), gdzie była spora górka i tam mogliśmy poćwiczyć. Były też w szkole łyżwy razem z butami, więc kiedy tylko pozwoliły warunki, wychodziliśmy na lodowisko.

Szkolna sala gimnastyczna pełniła też funkcję hali widowiskowej. Przed oczami mam scenę - wspaniałą jak na tamte czasy. Byłem w wielu szkołach, ale takiej nie widziałem nigdzie. Miała dwa wejścia. Pamiętam wielkie malowidło nad sceną, przedstawiające jakiś nadmorski pejzaż z południa Europy z żaglówkami na błękitnym morzu. Namalowała go jakaś młoda uzdolniona nauczycielka, która krótko pracowała w Oleśnicy. Płótno to można było zdjąć i odsłonić zabudowę, w której były okna będące elementami dekoracji - służyły jako scenografia do niejednego przedstawienia. Zapamiętałem też namalowane dwie twarze - jedna zapłakana, druga uśmiechnięta. Będąc dzieckiem, myślałem, że oznaczają uczniów - jednego, który nie zdał i drugiego, który zdał do następnej klasy. Dopiero później zrozumiałem, że to przecież symbole greckiej tragedii i komedii, zresztą w takim stylu były też namalowane. W ogóle scena była pięknie pomalowana. Niech te wspomnienia i refleksje świadczą o tym, że przeżyłem w tych murach – mojej „budy" - wspaniałe lata, które bez wątpienia wywarły wpływ na kształtowanie się mojej osobowości. Tym bardziej, że byłem z nią zżyty niejako podwójnie, bo również poprzez moich rodziców.

Teraz, gdy staję przy ich grobie, spoglądam na dach szkoły z wieżyczką i z wielkim sentymentem wspominam lata, które tam spędziliśmy, i oni, i ja.

To były cudowne czasy.

Teresa Romańska-Faściszewska



Urodzona w Oleśnicy (świętokrzyskiej), studiowała w Krakowie (polonistyka) i Lublinie (logopedia). Przez wiele lat pracowała jako polonistka w Liceum Ekonomicznym w Busku-Zdroju.

Członkini Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu i Środowiska Borowiczan - Sybiraków w Lublinie. W latach 90-tych, autorka licznych reportaży z podróży na Wschód śladem poloników, łagrów…

Autorka publikacji zamieszczanych w: „Filozofii w szkole", „The Peculiarity of Man", „Phaenomena", także w „Niedzieli", „Radostowej", sukcesywnie w „Prezentacjach Festiwalowych" i „Oleśnickich Echach". Jest współautorką książek: *Prolegomena do Encyklik Jana Pawła II* i *Literackim szlakiem Ponidzia*. Autorką wydanych książek: *Oleśnica*, *Łagry* -

rosyjska rzeczywistość oraz przygotowanej do druku: *Katyń poza świadomością społeczną*.

- W napisanej przez Panią książce pt. *Oleśnica* przedstawiła Pani *„zapis dziedzictwa oleśnickiej ziemi: miasta, tradycji, kultury, ludzi… Tego wszystkiego, co nazywamy małą ojczyzną*". A jak właśnie ta *„mała ojczyzna*" wpłynęła na kształtowanie Pani osobowości, patriotycznej postawy, ogólnie ujmując – człowieczeństwa?

Ta „mała ojczyzna" miała decydujące znaczenie. Należy zacząć od rodziny, ze strony Mamy, pokoleniowo osadzonej w Oleśnicy. Rodzice bardzo szanowali to miejsce i ludzi. Podobnie jak Dziadkowie Siemińscy. Dużo jej poświęcili. I chyba ich postawa wobec fundamentalnych wartości, wobec pracy, ludzi, działań Kościoła i szkoły, to były postawy, które poniosłam w życie.

- Dante Alighieri napisał: *„Dobrze ten schował, kto schował w pamięci*". Jakie wspomnienia „schowała" Pani w swojej pamięci jako absolwentka oleśnickiej szkoły?

Ciągle żywi są w mojej pamięci nauczyciele. To przecież oni stanowią filary szkoły. Długo by wymieniać ich nazwiska. Wspomnę kilku. Pana dyrektora Wacława Rogalę, który zapisał się jako twórca nowego, powojennego budynku wraz z otoczeniem szkoły i stylu pracy placówki. Spośród nauczycieli uczących mnie, dobrze „schowałam w pamięci" panią Marię Maj za solidne podstawy z języka polskiego. Co zaowocowało.

Pamiętam też w szczegółach wygląd sali przyrodniczej, w której, w gąszczu cudownych roślin, zwłaszcza wysokich, kwitnących lipek, królował profesor Remigiusz Maj. I moje zadziwienie nad mikroskopem, kiedy po raz pierwszy zobaczyłam przeciętą łodygę kaczeńca. Pamiętam też wycieczki „na Brody" i praktyczne poznawanie nazw drzew. To była również nauka dostrzegania ich piękna. Zapamiętałam też lekcje geografii pana Mariana Gondka i matematyki pana Antoniego Krali. W pamięci tkwią dwie. Wstyd się przyznać, czego na mapie nie potrafiłam pokazać. Finał był taki, że teczkę podróżniczych książek, które mi zafundował na „takie nieuctwo" Tata, musiałam przeczytać, a kara, jaką dostałam z rąk nauczyciela matematyki, została w domu podwojona. Wszystko po to, by rodzice „nie musieli się wstydzić". Takie to były metody… i prestiż nauczyciela. Wdzięczna też jestem panom dyrektorom: Wacławowi Rogali i Marianowi Gondkowi za zajęcia teatralne i prezentowany etos nauczycielsko - pokoleniowy. To pozostawiło trwały ślad i w mojej pracy zawodowej, nawet w pracy magisterskiej, a i w zainteresowaniach teatrem do dziś.

- Stefan Żeromski pięćdziesiąt lat temu został patronem Szkoły Podstawowej w Oleśnicy. W jaki sposób ten fakt wpłynął na zainteresowanie się przez Panią twórczością autora *Syzyfowych prac*? Jakie znaczenie miał pobyt Żeromskiego w latach 1888-1889 w Oleśnicy dla Pani odbioru jego twórczości?

Niewątpliwie nałożyły się tu dwa tropy: literacki i fakt, że pochodzę stąd. A więc szukanie oleśnickich archetypów w twórczości Stefana Żeromskiego było i jest nadal dla mnie pasjonujące. To również ubogaca miłość do tej ziemi. Czasem wydaje mi się, że patrzę na nią oczami Żeromskiego, który tu właśnie w pewien majowy poranek AD 1889 napisał w Oleśnicy: „Ciebie jedną kocham, cudowna rodzinna ziemio(…) piękna, dobra, karmicielko ziemio…" I chyba nie jestem przypadkiem odosobnionym. Od górala świętokrzyskiego usłyszałam kiedyś, że po przeczytaniu dzieł Żeromskiego zupełnie inaczej zaczął postrzegać górę Radostową, a przecież obok niej się wychował…

- Jakie rady i wskazówki życiowe chciałaby Pani przekazać dzieciom i młodzieży oleśnickiej szkoły, której patronuje jeden z najwybitniejszych pisarzy w historii literatury polskiej, tak mocno związany z ziemią świętokrzyską?

Rada pierwsza: „Nauka jest jak niezmierne morze, im więcej jej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony…". Te słowa Żeromskiego przez kilka lat witały mnie przy wejściu do szkoły. Pamiętam nawet ich brązową barwę i kształt liter na tle żółtej ściany. Z perspektywy osobistej wiem, jak są one ważne. To taki azymut, który wiedzie słuszną ścieżką przez życie…

Rada druga: czytać. To urabia samodzielne myślenie, patriotyzm, budzi tęsknoty i pragnienia, kształtuje osobiste poglądy, czyni człowieka wolnym.

Kilka lat temu w Ukrainie zaskoczył mnie powszechny widok rozdyskutowanych, z książkami pod pachą, uczniów i studentów. Jakże różny od naszych, na ogół rozkrzyczanych, z modnymi gadżetami młodych. Ta powszechność takich inteligenckich postaw młodych Ukraińców zaowocowała… I to okazało się z perspektywy czasu bezcenne i podziwiane ...

Kazimierz Zawisza



Lat 65, urodzony 22 maja 1957 roku w Oleśnicy, żonaty, troje dzieci. Miejsce zamieszkania - do 1972 roku w Oleśnicy, a od września 1972 roku w Busku-Zdroju. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Oleśnicy, w latach 1972 - 1976 uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Busku-Zdroju, a w latach 1976 - 1981 student Politechniki Krakowskiej Wydziału Budownictwa Lądowego. Po uzyskaniu tytułu inżyniera i obronie pracy magisterskiej, w latach 1981-1985 pracował w Buskim Przedsiębiorstwie Budowlanym. W latach 1985-2009 prowadził działalność gospodarczą w zakresie wykonawstwa ogólnobudowlanego, usług inżynierskich i nadzorów budowlanych. Od 2009 roku pracownik samorządowy Urzędu Miasta i Gminy w Busku-Zdroju. Preferowana forma wypoczynku to tenis ziemny oraz brydż sportowy.

- *„Szkoła podstawowa była dla mnie…”*. Proszę przekazać nam kilka wspomnień i refleksji na temat lat spędzonych w oleśnickiej szkole.

Szkoła podstawowa była dla mnie bardzo ważnym etapem w mojej edukacji. Dzięki dobremu w niej przygotowaniu edukacyjnemu, dostałem się, po zdaniu egzaminów wstępnych, do Liceum Ogólnokształcącego w Busku - Zdroju. W szkole podstawowej oprócz nauki wyróżniałem się także jako dobry sportowiec. W ósmej klasie byłem kapitanem szkolnej reprezentacji w piłce nożnej. Po lekcjach z reguły spędzałem wolny czas na boisku sportowym.

- 28 maja 1972 roku… Co Panu zapadło w pamięć z tego dnia?

28 maja 1972 roku zostałem wybrany na czas uroczystości nadania szkole imienia Stefana Żeromskiego w asyście dwóch koleżanek do pocztu sztandarowego. Funkcję chorążego odebrałem jako duże wyróżnienie.

Po uroczystym przekazaniu nam sztandaru z rąk przedstawiciela Komitetu Rodzicielskiego nastąpił przemarsz alejkami przy szkole wśród szpaleru mieszkańców. Oleśnica w tamtym czasie liczyła około 2 tys. mieszkańców, a na uroczystość zgodnie z przekazami prasowymi przybyło około 3,5 tys. mieszkańców Oleśnicy i okolicznych miejscowości. Z tego co pamiętam, pogoda była bardzo sprzyjająca do tego typu uroczystości.

- Czy pamięta Pan, co było tematem przewodnim części artystycznej związanej z wydarzeniem nadania imienia szkole?

Tym, co najbardziej zapamiętałem i przemawiało do mojej wyobraźni, był wyraźny napis na budynku szkoły: „Nauka jest jak niezmierne morze(…), im więcej jej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony”.

- Reprezentowanie szkolnej społeczności w poczcie sztandarowym to szczególne wyróżnienie dla ucznia. Co zdecydowało, że został Pan wybrany do tej zaszczytnej funkcji na czas uroczystości?

Myślę, że zdecydowały o tym moje dobre wyniki w nauce oraz warunki fizyczne. Sztandar był dość dużych rozmiarów i osoba o drobnej posturze nie poradziłaby sobie na trasie przemarszu.

- Kto poza Panem został wyznaczony do tego, by reprezentować społeczność uczniowską przy sztandarze szkoły?

Z tego co pamiętam, to dwie koleżanki z młodszych klas.

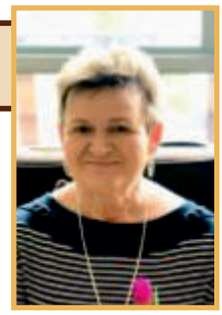
- Co Pan sądzi na temat zaangażowania się lokalnej społeczności w to ważne wydarzenie w ten majowy dzień 1972 roku?

Zaangażowanie było z pewnością bardzo duże, skoro na samej uroczystości pojawiło się około 3,5 tys. mieszkańców Oleśnicy i okolicznych miejscowości.

- Jakie rady dzieciom z oleśnickiej szkoły chciałby Pan przekazać jako jej absolwent i osoba, która pięćdziesiąt lat temu była świadkiem uroczystości nadania szkole imienia Stefana Żeromskiego?

Dzieciom z oleśnickiej szkoły chciałbym przekazać, żeby znajdowały czas nie tylko na naukę, ale też na spotkania ze swoimi rówieśnikami i zawiązywały przyjaźnie, które wspomina się przez długie lata. W tym okresie wydaje mi się, że najlepszą formą relaksu są różne zajęcia sportowe, które mają bardzo pozytywny wpływ na prawidłowy rozwój fizyczny młodego człowieka.

Marianna Kazanowska
z domu Ratusznik



Urodzona 6 marca 1958 r. w Oleśnicy w rodzinie Anny i Władysława Ratuszników. Wraz z Dziadkami, Rodzicami i bratem Stanisławem mieszkała przy ul. Zakościele 10. Od 1965 r. do 1973 r. uczęszczała do Szkoły Podstawowej w Oleśnicy. Po jej ukończeniu uczyła się w sześcioletnim Studium Wychowania Przedszkolnego w Jędrzejowie, kształcącym kandydatów na nauczycieli przedszkoli i nauczania początkowego. Po ukończeniu szkoły średniej wróciła do Oleśnicy i rozpoczęła pracę jako nauczycielka klas I - III w Szkole Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy. W oleśnickiej podstawówce pracowała przez trzy lata. Po wyjściu za mąż wyjechała na Śląsk i tam kontynuowała rozpoczętą przed kilku laty przygodę z edukacją wczesnoszkolną. Aż do emerytury pracowała w Szkole Podstawowej nr 5 w Kędzierzynie Koźlu. Obecne jest szczęśliwą żoną, mamą i babcią cieszącą się m.in. urokami emerytalnego życia.

- „Szkoła podstawowa była dla mnie…”. Proszę podzielić się z nami kilkoma wspomnieniami i refleksjami na temat lat spędzonych w oleśnickiej szkole.

Wspomnienia są ulotne, zacierają się w pamięci, choć te piękne chcielibyśmy zachować na zawsze. Bardzo lubiłam chodzić do szkoły. Zawsze panowała tu przyjazna atmosfera. Nauczyciele byli wymagający, a jednocześnie życzliwi. Po tym okresie pozostały mi same przyjemne wspomnienia. Będąc uczennicą, szkolne przedmioty zazwyczaj traktowałam jako wyzwanie i pasję. Moje upodobania skupiały się głównie na przedmiotach humanistycznych, m.in. języku polskim i historii. Należałam do koła zainteresowań, które prowadzone było przez panią Izabelę Kądzielawę. Dawało mi ono możliwość zgłębiania wiedzy, spotkań z ciekawymi osobowościami, np. z panią Barbarą Wachowicz – pisarką, reportażystką, autorką biografii wielkich Polaków. „Fioletowa dama” opowiadała nam o Żeromskim jak nikt inny do tej pory. Szkoła podstawowa była również miejscem, gdzie zawiązywały się moje pierwsze przyjaźnie. Uczyłam się tam zasad współżycia w grupie rówieśniczej.

Reasumując, szkoła była dla mnie przestrzenią, gdzie spędziłam osiem lat mojego młodego życia, budując przy pomocy nauczycieli solidne fundamenty do dalszej edukacji i rozwoju.

- 28 maja 1972 roku… Co Pani zapadło w pamięć z tego dnia?

Dzień 28 maja 1972 roku zapadł mi - wówczas czternastoletniej dziewczynie - głęboko w pamięć. Wiedziałam, że jestem świadkiem historycznego wydarzenia, gdyż nadanie szkole imienia ma miejsce tylko raz. Pamiętam, że tego dnia była piękna pogoda. We wspomnieniach wracam do przemarszu wraz z pachnącym jeszcze nowością sztandarem. Przy drogach gromadzili się mieszkańcy naszej miejscowości, a my szliśmy dumni, że jesteśmy uczniami szkoły, a na dodatek członkami pocztu sztandarowego. Po ilości zajętych miejsc można było wnioskować, że na uroczystość przyjęło zaproszenie wielu znamienitych gości. Zasiadali oni na podwyższeniu, czym wyróżniali się spośród innych przybyłych na świętowanie osób. Wszyscy zebrani mieli możliwość zapoznania się z podejmowanymi dotychczas przez władze i organy szkoły inicjatywami. Świętowanie miało również swój akcent artystyczny i rozrywkowy.

- Czy pamięta Pani, co było tematem przewodnim części artystycznej związanej z wydarzeniem nadania imienia szkole ?

Jeśli się nie mylę, to tematem przewodnim przedstawienia była postać Stefana Żeromskiego. Uczniowie prezentowali sceny związane z życiem i twórczością pisarza. Warstwę słowno - wizualną wzbogacały śpiewy, które były atutem części artystycznej i wniosły w nią dużo radości. Pamiętam, że występy poprzedzone były licznymi próbami (aż do bólu), które odbywały się pod okiem nauczycieli naszej szkoły.

- Asysta w poczcie sztandarowym to szczególne wyróżnienie dla ucznia. Co zdecydowało, że została Pani wybrana do tej zaszczytnej funkcji na czas uroczystości?

Być może osiągane przeze mnie wyniki nauczania. Pamiętam, że wiadomość o tej zaszczytnej funkcji przekazali mi ówczesny kierownik szkoły wraz z wychowawcą.

- Kto, poza Panią, został wyznaczony do tego, by reprezentować społeczność uczniowską przy sztandarze szkoły?

Poza mną była wyznaczona moja przyjaciółka z klasy VII a – Ala Janik. Ponadto dwaj starsi o rok koledzy: Kazik Zawisza i Bogdan Sierant. Chłopcy zapewne też wyróżniali się w nauce, ale odznaczali się również tężyzną fizyczną, gdyż sztandar był bardzo ciężki i istniała potrzeba podmiany podczas uroczystego przemarszu ulicami Oleśnicy.

- Co Pani sądzi na temat zaangażowania się lokalnej społeczności w to ważne wydarzenie, w ten majowy dzień 1972 roku?

Zwykle społeczność lokalna bardzo angażowała się w życie szkoły. Tak samo było i tego roku podczas przygotowań do uroczystości nadania imienia naszej szkole. Z osób szczególnie zaangażowanych pamiętam mojego tatę - Władysława, pana Stanisława Ambrożego oraz kilka mam innych uczniów. Pamięć zawodzi i wszystkich nazwisk już nie pamiętam. Z tego, co mi wiadomo, już sama inicjatywa nadania szkole imienia, wyszła od członków Komitetu Rodzicielskiego, wybranego spośród rodziców uczniów naszej placówki. Aktywnie i czynnie współdziałał on ze szkołą w wielu dziedzinach. Zakres zadań, których podjęła się lokalna społeczność, z pewnością był dużo większy niż moja obecna świadomość tych faktów. Przypominam sobie, że mój tato wraz z innymi rodzicami jeździli (prawdopodobnie) do Świętej Katarzyny, do sióstr bernardynek, którym zlecono wykonanie sztandaru. Odtwarzając obrazy z tego okresu, widzę licznie zebranych na uroczystości mieszkańców, nie tylko przed budynkiem szkoły, ale również na ulicach Oleśnicy.

- Jakie rady chciałaby przekazać Pani jako absolwentka i osoba, która pięćdziesiąt lat temu była świadkiem uroczystości nadania szkole imienia Stefana Żeromskiego dzieciom z oleśnickiej szkoły?

Zawsze robimy coś dla potomności, lecz ja chciałabym, by potomność coś robiła dla nas. Choć każda epoka rządzi się nowymi prawami, a jej rozwój determinują odmienne poglądy i cele, są jednak wartości ponadczasowe, niespychane na dalszy plan, bo tkwią one w tradycji naszego narodu. Należą do nich: Bóg, Honor i Ojczyzna. Moi młodsi koledzy z Oleśnicy, pamiętajcie o tych zasadach, niech pozostaną one w Was i przyszłych pokoleniach niezmienne! Kultywujcie pamięć o swojej „małej ojczyźnie”! Godnie reprezentujcie ją wszędzie tam, gdzie w przyszłości będziecie! Nie zapominajcie o swoich nauczycielach i wychowawcach, którzy mieli wpływ na Waszą edukację i kształtowanie osobowości! Jeżeli o czymś marzycie, dążcie do tego, używając wiedzy, rozumu i serca! Co do dnia, który ponownie zapisze się złotymi zgłoskami w historii Oleśnicy, to radziłabym, aby uczniowie jak najowocniej przeżyli tę uroczystość 50. rocznicy nadania szkole imienia Stefana Żeromskiego. Zapiszcie to wydarzenie w swojej ludzkiej pamięci, ale również na nośnikach, które współcześnie pozwalają na archiwizowanie ważnych plików. Dzięki temu powstanie niezatarty obraz tego wydarzenia.

Alicja Nowak z domu Janik



Urodzona 3 maja 1958 roku w Oleśnicy. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczyła się w III Liceum Ogólnokształcącym im. A. Mickiewicza w Tarnowie (profil matematyczno-fizyczny).

Po maturze studiowała na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (kierunek organizacja i zarządzanie przemysłem). Po studiach rozpoczęła pracę w Kopalni Węgla Kamiennego w Piekarach Śląskich. W 1985 roku wyszła za mąż. Jest mamą sześciorga dzieci i babcią dwojga wnuków.

Obecnie (od 2018 roku) przebywa na emeryturze.

- „*Szkoła podstawowa była dla mnie…*”. Proszę przekazać nam kilka wspomnień i refleksji na temat lat spędzonych w oleśnickiej szkole.

Dobrze wspominam lata w szkole podstawowej. Byłam bardzo dobrą uczennicą, zwłaszcza z przedmiotów ścisłych. Matematyka nie sprawiała mi żadnych problemów, jednak pisanie wypracowań z języka polskiego było moją piętą Achillesa. Ciepło wspominam mojego wychowawcę - pana Remigiusza Maja. Matematyki uczyła mnie pani Otylia Słaba, a potem pani Władysława Marzec, języka polskiego - pani Halina Siemińska, geografii - pan Marian Gondek.

Moimi najbliższymi koleżankami były: Marysia Ratusznik (obecnie Kazanowska), Marysia i Ania Plewa, Danusia Adamczyk (obecnie Orłowska), Teresa Głowniak (obecnie Ambroży). Pamiętam również Zdzisia Zdziebkę, Stasia Siemińskiego. Czas zaciera dokładne obrazy w pamięci, ale miła atmosfera przeżytych chwil dzieciństwa daje uczucie błogiej beztroski.

- 28 maja 1972 roku… Co Pani zapadło w pamięć z tego dnia?

Na pewno pogoda była piękna. Potwierdzają to obrazy utrwalone na fotografiach. Ubrane byłyśmy w białe bluzki i granatowe spódniczki, chłopcy zaś ładnie prezentowali się w białych koszulach i czarnych lub granatowych spodniach. Strzępy wspomnień, które podsuwa mi pamięć, staram się połączyć w wyraźniejsze obrazy. Z pewnością uroczystość rozpoczęła się przed południem. Przypominam sobie przemówienie dyrektora – pana Wacława Rogali. Odbyła się piękna akademia, do której wcześniej dzieci intensywnie się przygotowywały. Po części oficjalnej i artystycznej przeszliśmy w uroczystym przemarszu ulicami Oleśnicy. Na zakończenie dnia na placu szkolnym odbyła się zabawa taneczna. Pamiętam, że bawiły się na niej tłumy ludzi, ale my dzieci w niej nie uczestniczyłyśmy, bo zorganizowano ją dla osób dorosłych. Tyle pamiętam.

- Czy pamięta Pani, co było tematem przewodnim części artystycznej związanej z wydarzeniem nadania imienia szkole?

Pamiętam, że to była osoba i twórczość Stefana Żeromskiego. Wyeksponowany był portret pisarza. Przypominam sobie, że wcześniej do Oleśnicy przyjeżdżała pani Barbara Wachowicz. Zapamiętałam, że bardzo lubiła fioletowy kolor.

- Asysta w poczcie sztandarowym to szczególne wyróżnienie dla ucznia. Co zdecydowało, że Pani została wybrana do tej zaszczytnej funkcji na czas uroczystości?

Powodów mogło być kilka, choć do końca sama nie wiem, który był decydujący. Z Marysią Ratusznik siedziałyśmy w jednej ławce. Być może to, że nasi rodzice – Marysi tato i moja mama – byli w Komitecie Rodzicielskim. Może dlatego, że byłyśmy dobrymi uczennicami i chciano w ten sposób nas wyróżnić, przydzielając tę zaszczytną funkcję na czas wyjątkowej uroczystości.

- Kto, poza Panią, został wyznaczony do tego, by reprezentować społeczność uczniowską przy sztandarze szkoły?

Marysia Ratusznik (Kazanowska), Kazimierz Zawisza, Boguś Sierant, który niósł, zwłaszcza podczas przemarszu ulicami Oleśnicy, ciężki sztandar na zmianę z Kaziem.

- Co Pani sądzi na temat zaangażowania się lokalnej społeczności w to ważne wydarzenie, w ten majowy dzień 1972 roku?

Lokalna społeczność bardzo solidarnie zaangażowała się w przygotowania do tej ważnej uroczystości. Pamiętam porządkowanie placu szkolnego, malowanie ławek, montaż sceny, przygotowanie dekoracji. Poza tym mieszkańcy ofiarowywali datki, tzw. cegiełki - metalowe blaszki z wygrawerowanymi imionami i nazwiskami były przybijane do przygotowanej wcześniej tablicy.

- Jakie rady chciałaby przekazać Pani jako absolwentka i osoba, która pięćdziesiąt lat temu była świadkiem uroczystości nadania szkole imienia Stefana Żeromskiego dzieciom z oleśnickiej szkoły?

Dzieciom z oleśnickiej szkoły chciałabym przekazać, aby przywiązywały więcej uwagi do nauki. Tak jak pisał patron szkoły: „Nauka jest jak niezmierne morze…”. Nauka bowiem to inwestycja w ich przyszłość. Dobra inwestycja.

Edward Lalewicz



„Oto jest życia mała garść…”

Edward Lalewicz – syn Marii i Stanisława Lalewiczów. Urodzony 18 marca 1960 roku w Oleśnicy. W latach 1967-75 uczeń tutejszej szkoły podstawowej. W ciągu ośmioletniej edukacji jego wychowawcami były panie: Helena Gondek (kl. I - IV), Krystyna Nalepa (kl. V - VI) oraz Halina Siemińska (kl. VII - VIII).

Ulubionym przedmiotem szkolnym Edwarda była matematyka, a to dzięki wyjątkowym nauczycielom jakimi byli pani Wanda Kajderowicz i pan Tadeusz Mrożek. Poza lekcjami szkolnymi organizowali oni interesujące zajęcia dodatkowe. Uczniowie najchętniej angażowali się w działalność koła fotograficznego i matematycznego, prowadzonego pod kierunkiem pana Mrożka. Dawała ona uczniom możliwość twórczego działania, wykazania się kreatywnością w zakresie własnych zainteresowań i tworzyła możliwość wykorzystania własnego potencjału twórczego. U wielu młodych ludzi zaangażowanie to owocowało na dalszych etapach kształcenia technicznego. Po ukończeniu nauki na poziomie szkoły podstawowej Edward Lalewicz podjął dalszą edukację w Tarnowie na kierunku, który był bliski tradycjom oleśnickim. Ukończenie technikum dało młodemu Edwardowi kompetencje do bycia przedsiębiorcą budowlanym, co z zamiłowaniem wykonywał przez ponad 30 lat.

Powracając do faktów sprzed 50 lat, mój rozmówca nie ukrywał wzruszenia. Dzień 28 maja 1972 roku z kilku powodów utrwalił mu się w pamięci. Jednym z nich

była doniosła uroczystość i ogromne zaangażowanie jego ojca w przygotowanie uroczystości nadania szkole imienia Stefana Żeromskiego. Czuł się on odpowiedzialny za pomyślny przebieg tego wydarzenia, gdyż był przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego. Jako jeden z nielicznych rodziców pracował na miejscu, w Oleśnicy i był dyspozycyjny, by angażować się czynnie w życie szkoły.

Jednak nade wszystko pozostawiło po sobie ślad w pamięci fiasko, którym zakończyła się jedna z części artystycznych pod tytułem *Lekcja języka polskiego*. Na potrzeby uroczystości została zaadaptowana scena z książki S. Żeromskiego *Syzyfowe prace*. Inscenizację przygotowała pani Zdzisława Szczęśniak.

Mój rozmówca ze smutkiem w głosie opowiadał o swej roli, którą miał odegrać w przedstawieniu. Bernard Zygier – o nim mowa - to w jego postać wcielił się 12-letni Edzio Lalewicz. Podobnie jak bohater książkowy miał recytować *Redutę Ordona*. Słowa tego Mickiewiczowskiego utworu, a szczególnie pełna wyrzutu fraza kierowana do bezdusznego rosyjskiego cara dźwięczą Edwardowi w uszach do dziś. Recytuje bez zająknięcia:

„Gdzież jest król, co na rzezie tłumy te wyprawia?
Czy dzieli ich odwagę, czy pierś sam nadstawia?
Nie, on siedzi o pięćset mil na swej stolicy,
Król wielki, samowładnik świata połowicy.
Zmarszczył brwi, — i tysiące kibitek wnet leci;
Podpisał, — tysiąc matek opłakuje dzieci;…”

Tu mój rozmówca zawiesza głos, gdyż powróciły najsmutniejsze wspomnienia. Niestety, przedstawienie się nie odbyło, a powodem tego były problemy techniczne z nagłośnieniem.

Pan Lalewicz wspomina ogromny żal, jaki malował się na twarzach osób, które włożyły wiele serca i czasu w powodzenie tego konceptu. Pani Szczęśniak – nauczycielka języka polskiego odpowiedzialna za ten punkt programu - nie potrafiła ukryć swojego rozgoryczenia. Łzy same cisnęły się jej do oczu. W efekcie końcowym owoce wielogodzinnych przygotowań nie ujrzały światła dziennego. Po 50 latach od tego wydarzenia pan Lalewicz zadaje sobie pytania: Czy to usterka techniczna sprawiła wówczas tak wielki zawód? Czy też odpowiedzialni byli bezkrytyczni wyznawcy panującej wtedy ideologii, która kłóciła się z treścią szkolnego przedstawienia? Nie wiadomo, czy kiedykolwiek poznamy odpowiedzi na te pytania

70-lecie OSP w Borzymowie

W niedzielę 10 lipca 2022 r. jubileusz 70-lecia obchodziła Ochotnicza Straż Pożarna w Borzymowie. Uroczystość ta była okazją do uczczenia pamięci założycieli jednostki oraz strażaków, którzy przez ponad pół wieku z narażaniem życia zapewniali bezpieczeństwo mieszkańcom wsi.





Uroczystość rozpoczęła się na placu przy budynku strażnicy w Borzymowie prezentacją pocztów sztandarowych jednostek straży z Borzymowa, Oleśnicy, Strzelec, Pieczonóg oraz zaprzyjaźnionych Kurozwęk. Dowódcą uroczystości, odpowiedzialnym m.in. za regulaminowe przeprowadzenie zbiórek, wprowadzenie pocztu flagowego i sztandarowego, złożenie raportu i podniesienie flagi państwowej, był druh Mikołaj Mazur – Komendant Miejsko-Gminnej Straży Pożarnej w Oleśnicy. Następnie rozpoczęła się uroczysta Msza św. polowa w intencji strażaków, którą celebrował ks. Marek Lejczak – proboszcz tutejszej parafii. W homilii kapłan nawiązał do czytań Mszalnych, których treść powiązał z obchodzonym jubileuszem. Podkreślił, że samo świętowanie tego wydarzenia mocno oddaje, co znaczy być strażakiem, iż to nie tylko poświęcenie dla innych, ale przede wszystkim wielka odpowiedzialność oraz odwaga i zaszczyt. Po nabożeń-

stwie odbyła się dalsza część uroczystości, m. in. wciągniecie flagi na maszt oraz okolicznościowe przemówienia, które otworzył prezes OSP Borzymów Dawid Gawron przedstawiając krótki rys historyczny jednostki w Borzymowie. Następnie zabrał głos brygadier Grzegorz Rajca – Z-ca Komendanta Wojewódzkiego PSP w Kielcach, który w swoim przemówieniu serdecznie pogratulował wszystkim strażakom pięknego jubileuszu oraz złożył życzenia i podziękowania za ofiarną służbę. W swojej wypowiedzi życzył strażakom kolejnych pięknych rocznic, aby jak najmniej było wyjazdów, a jeśli już się przytrafią, aby było tyle samo bezpiecznych powrotów. Następnie Komendant wraz z brygadierem Jarosławem Juszczykiem, Burmistrzem Miasta i Gminy Oleśnica Leszkiem Judą oraz Prezesem Zarządu Oddziału Gminnego OSP w Oleśnicy Adamem Siekierskim wręczyli medale za wieloletnią służbę oraz wyróżnienia dla najbardziej zasłużonych Strażaków. Złote medale otrzymali: Jan Strzelecki i Adam Gruszczyński, srebrne: Tomasz Wawrzkiewicz i Piotr Kądziela, brązowe: Paweł Mędrecki, Michał Bednarski, Dawid Wcisło, Dawid Gawron, Łukasz Wąż i Kamil Kaczmarczyk. Medale „Za wysługę lat" otrzymali: Stefan Wieczorek (50 lat), Jan Strzelecki Adam Kaczmarczyk i Leonard Bednarski (40 lat), Piotr Kądziela, Adam Gruszczyński (25 lat), Tomasz Wawrzkiewicz (20 lat), Michał Bednarski (15 lat), Dawid Gawron, Dawid Wcisło, Dawid Wójtowicz, Łukasz Wąż i Kamil Kaczmarczyk (10 lat), Dawid Dufaj i Wojciech Kaczmarczyk (5 lat). Dwunastu druhów uhonorowano odznaką „Wzorowy Strażak".

Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica Leszek Juda w swojej wypowiedzi sięgnął do historii Borzymowa i osób z nim związanych. Następnie włodarz gminy na ręce prezesa Dawida Gawrona przekazał dla jednostki sprzęt ratowniczo-gaśniczy, tj. motopompę HONDA, jak również złożył list gratulacyjny z wyrazami uznania i szacunku dla wszystkich strażaków za profesjonalizm, ofiarność i trud oraz wzorową postawę podczas wypełniania swoich obowiązków. Trzech najstarszych strażaków: Stefan Wieczorek, Zbigniewa Brzoza i Stanisław Wąż z rąk Burmistrza otrzymało imienne pamiątkowe dyplomy z podziękowaniem za ofiarność i poświecenie w ratowaniu życia i mienia współmieszkańców, za wieloletnią bezinteresowną strażacką służbę, kultywowanie tradycji, która jest wzorem dla młodego pokolenia, za wykazywanie pełnej gotowości i zdecydowanej postawy w realizacji trudnych zadań na rzecz ochrony życia, zdrowia oraz mienia.

Na koniec zaproszeni goście bawili się przy dźwiękach muzyki. O pamiątkowe zdjęcia z niedzielnych uroczystości zadbał p. Marek Paprocki.









Beata Brykowska

Oleśniczanki na ludowo w Sichowie Małym

W sobotę 23 lipca 2022 r., w upalne popołudnie panie z zespołu „Oleśniczanki" wybrały się na przegląd kapel i zespołów ludowych do Sichowa. Zespół ze swoim autorskim repertuarem reprezentował naszą gminę w składzie: Małgorzata Poniewierska, Barbara Skórska, Bożena Latoch, Danuta Koronowska, Alina Skórska, Agnieszka Kosałka, Anna Plewa, Renata Poniewierska. Paniom akompaniował na akordeonie Władysław Nalepa – emerytowany wieloletni nauczyciel muzyki, który sprawuje muzyczną opiekę oraz Jakub Poniewierski. Gościnnie z zespołem wystąpiła Joanna Pietras obecna Dyrektor Miejsko – Gminnego Centrum Kultury w Oleśnicy.

Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Sichów Mały „Sichowianie". Impreza została sfinansowana przez gminę Rytwiany w ramach zadania publicznego w zakresie podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowych, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej i kulturowej. Startujący w przeglądzie każdy zespół śpiewaczy lub solista mógł zaprezentować tylko dwa utwory. Koncert trwał ponad trzy godziny, bowiem zgromadził uczestników z Połańca, Pacanowa, Sichowa, Tuczęp, Nieciesławic i Oleśnicy. „Oleśniczanki" wywalczyły w tym konkursie trzecią lokatę. Po wręczeniu pucharów, dyplomów i upominków spotkanie zakończyło się zabawą ludową.

Redakcja



Kolorowy Dzień Dziecka

W dniu 03.07.2022 r. na terenie naszej gminy odbył się piknik rodzinny z okazji rozpoczęcia wakacji zorganizowany przez Ochotniczą Straż Pożarną w Oleśnicy we współpracy z Kołem PZW w Oleśnicy. Przez całe niedzielne popołudnie na wszystkich mieszkańców i przybyłych gości czekały liczne atrakcje.

Piknik rozpoczęły zawody wędkarskie. Nad stawem rywalizowało kilkudziesięciu młodych wędkarzy, których dzielnie wspierali rodzice i opiekunowie. Zawodnicy z pełnym profesjonalizmem podeszli do łowienia. Wszystkim wręczono dyplomy i medale, a najlepszym wędkarzom - puchary.





Plac za remizą wypełniły kolorowe dmuchańce i stragany z zabawkami. Było spotkanie z alpakami, przejażdżki na kucykach, malowanie twarzy i brokatowych tatuaży, balonowe zoo i bańki mydlane. Dla wszystkich łasuchów organizatorzy przygotowali przepyszną watą cukrową, popcorn, lody, cukierki, orzeźwiającą lemoniadę i grillowane kiełbaski. Dużą popularnością cieszyły się własnoręcznie wykonane tematyczne fotobudki w postaci pomostu do łowienia ryb i wozu strażackiego. Wspólne chwile umilała muzyka– Dj'a Marka.

Do swojego stoiska zaprosił Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Adolfa Dygasińskiego w Sichowie Dużym, gdzie można było m.in. obejrzeć modele anatomiczne zwierząt, zasiąść za kierownicą nowoczesnego traktora czy skosztować „pajdy" swojskiego chleba ze smalcem i kiszonym ogórkiem.

Podczas wydarzenia zaapelowano o ostrożność i rozsądek, zwłaszcza nad wodą. Morze czy jeziora w upalne dni są idealnymi miejscami na wypoczynek, ale nie powinniśmy zapominać, że woda to żywioł. Uczestnicy pikniku byli świadkami profesjonalnej akcji ratunkowej odbywającej się w czasie rzeczywistym - od powiadomienia o osobie potrzebującej pomocy przez zadysponowanie służb, podjęcie poszkodowanego z wody i rozpoczęciu resuscytacji aż po przekazanie go zespołowi karetki w wykonaniu Jednostki Ratowniczo Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Staszowie.











Cenną lekcją było również krótkie szkolenie przeciwpożarowe w wykonaniu jednostki OSP Oleśnica mające na celu wyrobienie cennych odruchów w sytuacji faktycznego zagrożenia. Podczas szkolenia zaprezentowano m.in. próbę gaszenia gaśnicami śniegowymi, proszkowymi, gaśnicami samochodowymi oraz kocem gaśniczym płonącego gazu wydobywającego się z uszkodzonego zaworu butli czy płonącego oleju.

Mnóstwo emocji wywołało przeciąganie liny! Chwilę wytchnienia można było znaleźć przy kurtynie wodnej, pod którzy najmłodsi postanowili się ochłodzić, czyniąc z tego wesołą zabawę. Zwieńczeniem imprezy był festiwal kolorów. Był to wspaniały dzień z piękną pogodą, rodzinną atmosferą i przepełniony mocą atrakcji.

Aleksandra Grudzińska
Zdjęcia: archiwum OSP Oleśnica

Zajrzymy do biblioteki...



Ciekawe spotkania, warsztaty, ogniska, koncerty czy wycieczki to tylko nieliczne przykłady wartościowych akcji organizowanych przez naszą bibliotekę. Zobaczmy zatem, co działo się u nas minionych miesiącach.

Wiosenny konkurs poetycko - fotograficzny

Wraz z początkiem marca został ogłoszony konkurs poetycko - fotograficzny pt.: „Wiosna w mojej okolicy". Do twórczego spędzenia wolnego czasu zaprosiliśmy tych młodszych i nieco starszych mieszkańców naszej gminy. Zadaniem konkursowym było „uchwycenie" poprzez fotografię pierwszych oznak wiosny lub napisanie wiersza o tematyce wiosennej, bądź wielkanocnej. Nadesłane zdjęcia i wiersze były ciekawe i pomysłowe. Dlatego też wyróżniliśmy i nagrodziliśmy wszystkich uczestników, którzy dostarczyli prace oraz wybraliśmy laureatów. Prace można zobaczyć lub przeczytać na stronie bibliotecznej oraz Facebook'u.

Światowy Dzień Świadomości Autyzmu



Światowy Dzień Świadomości Autyzmu to święto obchodzone corocznie 2 kwietnia, a jego celem jest podnoszenie świadomości społecznej na temat autyzmu. Z tej okazji przy współpracy z biblioteką szkolną, w sobotnie przedpołudnie zorganizowaliśmy zajęcia poświęcone temu zagadnieniu. Pierwsza część była teoretyczna, bowiem uczestnikom wytłumaczono czym jest autyzm, jakie są jego przyczyny oraz jakie cechy charakteryzują osoby autystyczne. Po prezentacji tych aspektów dzieci wykonały niebieskie motyle – symbol dzieci autystycznych, natomiast harcerze zrobili plakat związany z tym świętem. Następnie zrobiliśmy zdjęcia wykonanych prac, które przesłaliśmy do Przedszkola Specjalnego dla Dzieci z Autyzmem "Słowicza Ferajna" do Kielc, akcja ta miała na celu współpracę i dziecięcą solidarność.

„Kreatywne soboty"



Od 5 marca br. biblioteka powróciła do sobotnich warsztatów czytelniczo - plastycznych organizowanych dla najmłodszych. Warto pamiętać, że plastyka to nie tylko kartka papieru w formacie A4 i kredki, to przede wszystkim świetna zabawa w gronie rówieśników oraz możliwość tworzenia niepowtarzalnych rzeczy. Jedyne co nam potrzeba to odrobina wyobraźni i zaangażowania. Dzieci uczęszczające na sobotnie spotkania mają okazje poznać różne techniki plastyczne od rysowania kredką, pastelami, malowania farbami aż po wyklejanie z różnych materiałów. Tematyka naszych prac jest często inspirowana daną pora roku, świętami czy przypadającymi uroczystościami. Przypominamy, że spotkania z cyklu „kreatywne soboty" odbywają się od września do końca czerwca. Obecnie trwają „Wakacje z biblioteką", o których szerzej można przeczytać poniżej.

Dzień Ziemi

Międzynarodowy Dzień Ziemi to coroczne wydarzenie obchodzone 22 kwietnia. Głównym celem święta jest przybliżenie społeczeństwu wszelkich problemów związanych ze współczesną ekologią, rozszerzenie świadomości ekologicznej oraz życia w zgodzie z naturą. Z okazji tak ważnego święta 23 kwietnia w naszej bibliotece odbyły się zajęcia dla dzieci, podczas których poruszano ciekawe



i istotne tematy takie jak: ekologia, segregacja czy recykling. Dzień Ziemi jest okazją do głębszej refleksji nad stanem naszego środowiska ma uświadamiać nam, jak ważne jest troszczenie się o środowisko naturalne. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „Zainwestuj w naszą planetę".

Tydzień Bibliotek 2022



Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich od 2004 roku w maju organizuje ogólnopolską akcję promocji czytelnictwa i bibliotek – Tydzień Bibliotek. Program ma na celu podkreślanie roli czytania i bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji oraz zainteresowania książką. W tym roku miała miejsce już XIX odsłona tej ogólnopolskiej akacji i odbyła się pod hasłem „Biblioteka, świat w jednym miejscu". Hasło tegorocznej edycji odnosi się do biblioteki jako mikro- i makrokosmosu jednocześnie. Z jednej strony książnica to swoista oaza w mieście, mały jego fragment, zaledwie punkt, z drugiej strony – drzwi do Universum. Wystarczy wejść – i można być tu, a zarazem wszędzie. W związku z tym nasza biblioteka włączyła się w tę akcję. Z tej okazji ogłosiliśmy konkurs literacki. Dzięki naszym czytelnikom powstały piękne wiersze i opowiadania o bibliotece, które można podziwiać na naszej stronie internetowej. W ramach Tygodnia Bibliotek odbyły się również warsztaty plastyczne dla dzieci, których tematem przewodnim był kosmos, a na zakończenie tygodnia ognisko. 14 maja spotkaliśmy się na placu przed biblioteką skąd wyruszyliśmy w krótki rajd. Na miejscu oprócz smacznych kiełbasek na dzieci czekało wiele atrakcji. Były zabawy ruchowe, rzucanie do celu obręczami, gra w piłkę czy badmintona. W ramach akcji nie zabrakło również czegoś dla dorosłych, bowiem 14 maja odbył się wyjazd do Warszawy na musical AIDA do teatru muzycznego Roma.

Czerwcowy koncert z zespołem BENE



3 czerwca br. na górnym korytarzu PSP w Oleśnicy odbył się koncert pod znamiennym tytułem *Tylko pamięć mi została,* obchodzony w ramach 50. rocznicy nadania Publicznej Szkole Podstawowej w Oleśnicy im. Stefana Żeromskiego. Nasza biblioteka włączyła się w to uroczyste świętowanie, dokładając swoją „małą cegiełkę" do tej uroczystości poprzez zorganizowanie koncertu. W tym dniu zamykającym tygodniowe obchody jubileuszu szkoły, gościliśmy grupę artystyczną BENE. Zespół ten ma w swoim dorobku wiele znaczących sukcesów, jak zdobycie Grand Prix Sindaco di Benevento na południu Włoch, czy koncert w wiedeńskiej Staatsoper. Artyści tej grupy uczestniczyli wielokrotnie w organizowanych przez polską dyplomację Dniach Kultury Polskiej. Występowali dla szerokiej rzeszy osobistości pełniących najwyższe funkcje państwowe, które w ostatnich latach odwiedzały Polskę m.in. dla prezydentów i premierów państw całego świata oraz głów koronowanych. Solista zespołu BENE, śpiewak obdarzony ciepłym, lirycznym głosem tenorowym o bardzo przyjemnej i niepowtarzalnej barwie, zabrał uczestników piątkowego spotkania w sentymentalną podróż świata muzyki gorącego południa.

Warsztaty ceramiczne

Z okazji Dnia Dziecka 1 czerwca br. dla najmłodszych zorganizowaliśmy warsztaty ceramiczne, które poprowadziła Monika Iwan z Pracowni Ceramiki Regionalnej – CEMI. Pracownia znajduje się w sercu Gór Świętokrzyskich - w Świętej Katarzynie. Z bogatej oferty warsztatów, jakie oferuje pani Monika, wybraliśmy dla naszych



uczestników - ceramiczne kubeczki. Każdy uczestnik otrzymał kubek, który mógł ozdobić według własnego upodobania. Spersonalizowane kubki były radością dla naszych małych artystów i świetną zabawą w czerwcowe popołudnie.

Wakacje z biblioteką

Jak co roku najmłodszych czytelników zaprosiliśmy w nasze biblioteczne progi, na spotkania pt. „Wakacje z biblioteką”.



Spektakl teatralny pt. „Z muzyką wśród zwierząt"

Z okazji rozpoczynających się wakacji 1 lipca odbył się spektakl teatralny pt. „Z muzyką wśród zwierząt”. Najmłodsi mogli usłyszeć wybrzmiewającą melodie harmonijki ustnej na żywo, śpiewających aktorów, a wybrane dzieci mogły pobawić się w członków zespołu muzycznego i za pomocą bębenka, tamburyna, karimby wystukać rytm do podkładu muzycznego. Widzowie w trakcie spektaklu poznali co to jest gama, a wszystkiemu towarzyszyły lekkie i przyjemne melodie. Przedstawienie, w którym mieliśmy okazję uczestniczyć, to historia jaskiniowca zamieszkującego krainę deszczu. Pełne humoru przygody sprawiły, że najmłodsi nauczyli się na czym polega współpraca, dlaczego należy rozwijać swoje talenty i że nie warto się poddawać.

Kopuła audiowizualna

8 lipca miało miejsce ciekawe wydarzenie. Na hali sportowej „stanęła” kosmiczna kopuła audiowizualna, do której zaprosiliśmy naszych młodych czytelników.



To jedyne w swoim rodzaju urządzenie, w którym widzowie mogli przeżyć wyjątkowe chwile. Seanse filmowe wyświetlane w kopule oparte są o najnowocześniejsze techniki animacyjne, podczas których dzieci poprzez dobrą zabawę mogą nauczyć się wielu nowych rzeczy. W wydarzeniu wzięło udział 50 osób, które podzieliliśmy na dwie grupy. Każda z grup miała możliwość obejrzenia dwóch różnych seansów. Filmy zawierały elementy edukacyjne tak, aby widzowie mogli poznać jak funkcjonuje ziemia. Podczas seansów czytelnicy otoczeni animacjami oraz dźwiękiem czuły się jak w kinie!

Warto zaznaczyć, że w lipcu odbyło się aż 8 spotkań warsztatowych - w tym coroczny turniej gier planszowych. Uczestnicy lipcowych warsztatów mieli okazję wykonać m.in. łapacz snów, indiański pióropusz czy brokatowego slime'a. Przypominamy, że w sierpniu również spotykamy się dwa razy w tygodniu, w każdy wtorek i czwartek o godz. 10.00. W te dni w bibliotece organizowane są warsztaty plastyczne, techniczne, literackie i rękodzielnicze. Dodatkowo w sierpniu przewidujemy wyjazd do Zalipia - malowniczej wioski położonej w Małopolsce na Nizinie Nadwiślańskiej oraz do ECB w Pacanowie na warsztaty lub do kina. A na zakończenie wakacji ognisko! O szczegółach będziemy informować na bieżąco za pośrednictwem naszej strony. Kończąc z przyjemnością informujemy, że nasza Biblioteka włączyła się po raz kolejny do kampanii społecznej „Mała książka - wielki człowiek", której organizatorem jest Instytut Książki. Projekt skierowany jest do dzieci w wieku przedszkolnym (3-6 lat). Każde dziecko, które odwiedzi naszą bibliotekę, otrzyma w prezencie Wyprawkę Czytelniczą, a w niej książkę dostosowaną pod względem formy i treści do potrzeb przedszkolaka oraz Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki, Mały Czytelnik otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany drobnym upominkiem oraz imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania. W wyprawce znajdą coś dla siebie także rodzice. Będzie to broszura informacyjna przypominająca o korzyściach wynikających z czytania dzieciom. Więcej o wydarzeniach można przeczytać ma oficjalnej stronie biblioteki:
www.gbpolesnica.naszabiblioteka.com/,
a także na naszym fanpage'u na Facebook'u
www.facebook.com/bibliotekaolesnica









Agnieszka Szabłowska – Ambroży
Zdjęcia: archiwum biblioteki

PSP w Oleśnicy

„Śladami Stefana Żeromskiego”

Z okazji 50. rocznicy nadania szkole imienia Stefana Żeromskiego nasi uczniowie wraz z opiekunami wybrali się na wycieczkę do miejsc związanych z pisarzem.

Pierwszym punktem wycieczki było Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach, będące częścią budynku pierwszej kieleckiej szkoły średniej, do której w latach 1874-1886 uczęszczał Stefan Żeromski. Tam uczniowie zwiedzili muzealną ekspozycję przedstawiającą historię rodu Żeromskich, czasy powstania styczniowego, ale także obrazującą okres dzieciństwa i młodości autora „Syzyfowych prac”. W pierwszej części muzeum dzieci zobaczyły pamiątki związane z osobami, które Żeromskiemu były najbliższe: rodzinne pamiątki – m.in. srebrny zegarek ojca. Pod modrzewiową belką – jedyną pamiątką ocalałą z domu rodzinnego pisarza zgromadzono meble, rodzinne fotografie czy przedmioty użytku codziennego.

Nasi szkolni przyjaciele w kolejnym pomieszczeniu muzeum mogli zasiąść w ławkach z szkolnej sali z XIX wieku, co było dla nich bardzo interesujących przeżyciem. Z uwagą wysłuchali też opowieści o dawnej edukacji, temacie bardzo im bliskim.

Kolejnym punktem naszej wycieczki była pochodząca z przełomu XVIII i XIX wieku kapliczka Janikowskich, zwana kapliczką Stefana Żeromskiego, znajdująca się w Świętej Katarzynie. Była ona przeznaczona na kaplicę grobową rodziny Janikowskich. Uczniów zdziwiło to, że kaplicę grobową rodziny Janikowskich nazwano kaplicą Stefana Żeromskiego. Nie zamierzali z tym pytaniem długo czekać. Z wyjaśnieniem pospieszyła Pani przewodnik. Opowiedziała barwną historię, według której uczniowie kieleckiego gimnazjum – Stefan Żeromski i Jan Strożecki wybrali się na letnią wycieczkę i na swojej drodze napotkali kapliczkę z napisem „Szczyt moich cierpień zrównał się z tą górą 1863”. Stefan Żeromski postanowił również zostawić pamiątkę po sobie i dopisał „Stefan Żeromski / D. 2 Sier. 1882/ Jan Strożecki”. Ten napis też mogli zobaczyć nasi uczniowie, co zostało uwiecznione na jednym ze zdjęć.

W Świętej Katarzynie nie sposób było ominąć kościoła i klasztoru bernardynek, strawionych przez pożar w 1534 roku, a odbudowanych w 1633 roku. Do kościoła weszliśmy przez niewielki krużganek, prowadzący też do rozmównicy. Na uczniach podczas tej części wycieczki duże wrażenie zrobił niewielki kościołek, ale też drzwi, które co noc są zamykane od wewnątrz dużymi belkami drewna.







Ostatnim punktem naszej wyprawy było muzeum „Szklany Dom” w Ciekotach, leżące w gminie Masłów. Tam wybraliśmy się do dworku, w którym Stefan Żeromski spędził lata dzieciństwa i młodości (1871-1883) i to tu właśnie młody Stefan odkrył pasję do pisania. Po dworku Stefana Żeromskiego oprowadził nas przewodnik, który przybliżył uczniom historię Żeromskiego w tym miejscu oraz barwnie opowiedział kilka bardzo ciekawych anegdotek. Uczniom szczególnie zapadła w pamięć ta z drewnianym kufrem ojca Żeromskiego, do którego z powodzeniem mały Stefanek zajrzał. Pech jednak chciał, że wieko kufra zatrzasnęło się. Chłopiec był przerażony. Z opresji wybawił go Antek – mały synek mamki Stefanka. Wyprawę zwieńczyło ognisko oraz wspólne zabawy i śpiewy nad ciekockim jeziorem.

Pragniemy bardzo podziękować Burmistrzowi Miasta i Gminy Oleśnica – Leszkowi Judzie za dofinansowanie do wycieczki, które pozwoliło na zorganizowanie tak atrakcyjnej formy wypoczynku dla naszych uczniów.

I miejsce w Ogólnopolskim Bajkowym Korowodzie w Pacanowie

Miło nam poinformować, że uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego pod opieką nauczycieli zajęli I miejsce w konkursie na najbardziej kreatywne przebranie w Bajkowym Korowodzie w Pacanowie. Wykazali się oni dużą inwencją twórczą, o czym świadczą barwne stroje oraz dekoracja. Konkurencja w tym roku była spora, bowiem do konkursu przystąpiło osiem drużyn z całej Polski. W korowodzie można było zobaczyć m.in. „Czerwonego Kapturka", czy Cyganki, które przyjechały aż z Gdańska.

Reprezentacja szkoły wcieliła się w postacie ze znanej wszystkim baśni „Jaś i Małgosia". Wśród postaci nie zabrakło tytułowych bohaterów, Baby Jagi, ale też słodkich muffinek czy drzew. Dużym wyróżnieniem dla naszych dzieci był wywiad dla telewizji TVP oraz wstęp do Parku Bajki, gdzie zabawy nie było końca. Tegoroczna edycja konkursu była bardzo wyjątkowa, bowiem była to 20. rocznica powstania Europejskiego Centrum Bajki.

Kamila Wójtowicz-Bator
Zdjęcia: archiwum szkoły





„Powiedz mi, a zapomnę; pokaż mi, a zapamiętam; pozwól mi zrobić, a zrozumiem"

Konfucjusz

Aktywizujące metody w nauczaniu religii - to sposób działania grup (katechizowanych) i prowadzącego (katechety) umożliwiający aktywne uczenie się, m.in. poprzez interakcje i przeżywanie. Metody te charakteryzują się: dużą siłą stymulowania aktywności uczniów i nauczycieli, wysoką skutecznością, dużą różnorodnością i atrakcyjnością działania. Główna ich zaleta polega na doskonaleniu umiejętności przydatnych nie tylko podczas lekcji, ale również w codziennym życiu.

Jedną z charakterystycznych metod aktywizujących jest metoda projektu edukacyjnego, która wyzwala w uczniach dużą samodzielność w realizacji powierzonego im zadania dydaktycznego. Założone cele wykonywane są przez podopiecznych pod dyskretną opieką nauczyciela. Co więcej, w realizację projektów uczniowskich podejmowanych przez dzieci w młodszym wieku szkolnym można zaangażować również ich rodziców. To dzięki temu katecheta ma stworzone możliwości do nawiązania współpracy z innymi kręgami środowiska wychowawczego, odpowiedzialnymi za rozwój religijny młodego pokolenia.



Metoda projektu nazwana została „królową" wśród działań aktywizujących, gdyż „zbiera" wszystkie metody i wykorzystuje je dla dobra ucznia. Wiedza zdobyta w wyniku własnej aktywności, podczas dokonywania odkryć, rozwiązywania problemów, staje się bardziej osobista, znacząca i trwała. Dzięki tej strategii nabyte umiejętności są lepiej utrwalone i częściej stosowane w praktyce.

Metoda projektu przedmiotowego na katechezie jest szczególnie przydatna podczas przybliżania uczniom zagadnień związanych np.: z poznawaniem wydarzeń zbawczych, tradycji chrześcijańskich, postaci świętych i błogosławionych naszych czasów jako wzorów

osobowych i wielu innych tematów z tejże dziedziny. Zważając na korzyści płynące dla uczniów z jej realizacji, warto korzystać z tej metody, gdyż w wyniku jej oddziaływań rozwijają się również bardzo pożądane dziś postawy moralne. Młodzi ludzie nabywają zdolności integrowania wiedzy z lekcji religii z wiedzą z innych dziedzin nauki szkolnej, komunikowania się i współdziałania w grupie. Ponadto uczą się organizacji własnej pracy, systematyczności, wytrwałości w dążeniu do realizacji zamierzonego celu, współodpowiedzialności, publicznej prezentacji i argumentowania własnych poglądów, innowacyjności i zaangażowania w działania społeczne. Co niezwykle istotne, dokonuje się również integracja młodego pokolenia z pozostałą częścią wspólnoty Kościoła (najczęściej) lokalnego. Uczniowie rozwijają swoje zainteresowania wiedzą religijną oraz odkrywają związek wiary z kulturą.

W minionym roku szkolnym dzieci z klas czwartych podjęły się realizacji dwóch projektów, polegających na prezentacji wydarzeń biblijnych w formie filmów, w których wcieliły się w role biblijnych bohaterów, nierzadko korzystając z aktywnego wsparcia swoich rodziców i rodzeństwa.

Między lękiem a radością

„Kobiety u grobu"- to jedna ze scen biblijnych ukazana w wersji filmowej przez wychowanków z klasy IV a. Historia, którą oni przedstawili, ilustruje wydarzenie opisane w Nowym Testamencie, mające miejsce w Jerozolimie, w Niedzielę Zmartwychwstania.

Elementy kompozycyjne, budowa planu filmowego, zwłaszcza przestrzeń, w której były kręcone poszczególne sceny, zostały przez uczniów świetnie dopasowane, co uczyniło film bardzo realistycznym. Piękne krajobrazy miały duży wpływ na to, że widz, oglądając ekranizację, skutecznie rozwijał swoją wyobraźnię. Stroje kobiet, anioła, Jezusa i żołnierzy sprawiły, że powstał interesujący filmowy obraz ukazujący prawdziwą, logicznie usystematyzowaną historię, opowiadającą o zmartwychwstaniu Jezusa i radosnym spotkaniu przelękniętych kobiet ze Zbawicielem. Zapewne, bardzo istotną cechą tej ekranowej historii biblijnej jest wiarygodność i prostota. Ukazane sceny pobudzają do myślenia i wywołują przewidywane emocje.

Niewątpliwie do powstania dobrego filmu potrzebni byli również dobrzy aktorzy - artyści, którzy potrafią m.in. ożywić graną postać, sprawnie przenieść jej cechy, by została dobrze przyjęta przez widzów. To również udało się młodym aktorom. Postacie, w które się wcielili, miały rysy odzwierciedlające ich osobowość: skromność, pobożność, pokorę, wrażliwość...





Nasi uczniowie w drodze do Emaus

Kolejny projekt edukacyjny, którego realizacji podjęli się uczniowie z klasy IV b dotyczył trzeciej Ewangelii, opisującej spotkanie Jezusa z uczniami idącymi do Emaus. W tym fragmencie mamy do czynienia z pięknym obrazem ukazującym zmartwychwstałego Mistrza z Nazaretu, Który nie opuszcza swoich uczniów, ale nieustannie idzie razem z nimi. Co więcej, umacnia zarówno głoszonym Słowem, jak i łamanym Chlebem.

Metoda, którą posłużyli się „młodzi filmowcy" była okazją do kształtowania wielu wyżej wspomnianych umiejętności z różnych dyscyplin. Dostarczyła ona dużo satysfakcji zarówno katechecie, jak i katechizowanym. Umożliwiła uczniom rozwój nowych kompetencji, gdyż ich zadaniem było przygotowanie scenariusza, rekwizytów, wybranie scenerii i publiczna prezentacja umiejętności aktorskich lub narracyjnych. Dzięki tej metodzie wiedza, umiejętności i postawy nabyte drogą samodzielnego zagłębiania się w temat zostały bardziej utrwalone i ukształtowane. Zapewne będą one również zastosowane w praktyce. Ponadto metoda projektu sprzyjała kształtowaniu umiejętności działania w zespole oraz wzmacnianiu poczucia odpowiedzialności. Skłaniała do doskonalenia umiejętności planowania pracy. Pozwalała uczniom wykazać się talentami i umiejętnościami rzadko

prezentowanymi w szkole (np. aktorskimi, fotograficznymi, organizatorskimi). Umożliwiała nauczycielowi lepsze poznanie uczniów, ich osobowości. Pozwoliła na integrację zespołu klasowego, a w wielu przypadkach również ich rodziców, którzy wspierali swoje pociechy realizujące niełatwe zadanie. Poza tym ułatwiała również realizację tematów łączących zagadnienia z różnych dziedzin wiedzy. Myślę, że taka forma edukacji, po długich miesiącach nauczania na odległość była zasadna i przyniesie spodziewane owoce.

Dziękuję moim Uczniom za imponujące zaangażowanie w wykonanie projektu, a ich Rodzicom za różnorodne formy pomocy swoim pociechom. Doceniam ogrom Waszej pracy i wnioskuję, że wspólne działania przyczyniły się do rozwoju kinematografii w PSP w Oleśnicy.

Drodzy Uczniowie, życzę Wam kolejnych sukcesów w sferze edukacyjnej i osobistej oraz szerokich perspektyw rozwoju na każdy dzień podejmowania nowych życiowych wyzwań i wykonywania obowiązków.

Anna Adamczyk
Zdjęcia: archiwum PSP w Oleśnicy





Przedszkole

Wakacje trwają w najlepsze, dla dzieci to czas letniego odpoczynku, a dla nas nauczycieli to okazja do podsumowania wydarzeń, jakie miały miejsce w roku szkolnym 2021/2022. Ostatnie miesiące w naszej placówce były bardzo intensywne, był to czas niezwykle urozmaicony uroczystościami, konkursami, odwiedzinami gości oraz wycieczkami. W przedszkolu wydarzyło się dużo, nie sposób wszystkiego opisać, dlatego w skrócie zasygnalizujemy czym tętniła nasza społeczność. Zainteresowanych zapraszamy do odwiedzenia naszej przedszkolnej strony internetowej, gdzie znajdziemy artykuły i fotorelacje: https://przedszkoleolesnica.szkolnastrona.pl/p,9,z-zycia-przedszkolagaleria

Świętokrzyska Olimpiada Przedszkolaka - etap powiatowy

6 czerwca 2022 r. przedszkolaki z grupy: „Stokrotki", „Motylki" i „Biedronki" wzięły udział w I Świętokrzyskiej Olimpiadzie Przedszkolaka na etapie powiatowym, która odbyła się w Rytwianach. Udział w Olimpiadzie poprzedzony był intensywnym treningiem pod okiem pani Teresy Wójcik, Pani Marioli Franusiak oraz pani Renaty Kaczochy. Pan Łukasz Kozłowski był koordynatorem naszego zespołu. W ćwiczeniach dopingowała nas pani Dyrektor Zofia Ambroży. Organizatorem imprezy było Kuratorium Oświaty w Kielcach, a gospodarzem turnieju







był Zespół Szkolno- Przedszkolny im. Jana Pawła II w Rytwianach. Celem olimpiady było propagowanie zdrowego stylu życia, rozwijanie sprawności fizycznej i odporności psychicznej dzieci oraz wdrażanie do przestrzegania reguł w zawodach sportowych. W rozgrywkach powiatowych udział wzięło 6 przedszkoli, które wyłoniono w eliminacjach na etapie gminnym. Dzieci miały do pokonania 5 konkurencji przygotowanych dla dwóch kategorii wiekowych 5 i 6- latków. Wśród konkurencji znalazły się m.in.: bieg z pałeczką sztafetową, toczenie piłki lekarskiej, rzut woreczkami do koła hula-hop oraz tor przeszkód. Nasze przedszkolaki walczyły bardzo dzielenie, dały z siebie wszystko i pomimo, że nie zakwalifikowały się do kolejnego etapu, to jesteśmy z nich bardzo dumni. Nasz zespół otrzymał puchar, a każde dziecko dostało dyplom, medal oraz drobny upominek. Dla naszych przedszkolaków to były pierwsze sportowe zawody, z pewnością na długo zapadną im w pamięć. Poza sportową rywalizacją dzieci przede wszystkim świetnie się bawiły. Wszystkim zawodnikom jeszcze raz serdecznie GRATULUJEMY!!!

Renata Kaczocha

Śladami naszego patrona Św. Jana Pawła II - wycieczka Wadowice - Kraków 2022

Od kiedy nasze przedszkole przyjęło zaszczytne imię św. Jana Pawła II, zarówno nauczyciele, jak i przedszkolaki z dużym zaangażowaniem, podążają Jego śladem. Chcąc poznać życie i dziedzictwo tego wielkiego Polaka nie sposób pominąć jego rodzinnego miasta - Wadowic, gdzie jak sam mówił: – „W tym mieście, w Wadowicach, wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło", ale także i miasta, w którym spędził wiele lat i które szczególnie ukochał. Mowa oczywiście o Krakowie. Te dwa miejsca były, więc celem pielgrzymki śladami naszego Patrona.





13 czerwca grupa przedszkolaków wraz ze swoimi rodzicami w asyście „swoich pań", wyruszyła autokarem w pełną wrażeń podróż do Wadowic i Krakowa. Pierwsze ślady Św. Jana Pawła II odnaleźliśmy w Jego rodzinnym domu, który od momentu wyboru Karola Wojtyły na papieża, stał się miejscem licznych pielgrzymek ludzi z całej Polski i świata. Nasze przedszkolaki z wypiekami na twarzach wpatrywały się w ekscytującą wystawę w zmodernizowanym Muzeum- Domu Rodzinnym Ojca Świętego Jana Pawła II i słuchały opowieści przewodnika. Drugi ślad pozostawiony przez „Małego Karolka" zaprowadził nas do Bazyliki Ofiarowania N.M.P., ówczes-

nego kościoła parafialnego, w którym został ochrzczony. Degustacja wspaniałych, papieskich kremówek" i spacer po wadowickim Rynku były ostatnim punktem pobytu w tym mieście. W Krakowie czekało na nas jeszcze więcej atrakcji. Szmery zachwytu wydały z siebie małe przedszkolaki w momencie, kiedy autokary wjechały pod bramę krakowskiego ZOO. Dwugodzinny spacer pośród egzotycznych okazów flory i fauny był okazją do wnikliwego podpatrywania jej w warunkach zbliżonych do naturalnego środowiska. Nie sposób opisać wszystkich zwierząt tamtejszego ZOO, ale z całą pewnością warto tu było przyjechać. Nawet deszczowe prognozy pogody nie zdołały przyćmić ogromnej radości tej wycieczki przedszkolakom, które tak długo na nią czekały. I jak tu nie wierzyć w cuda! Czyż nie zdarzył się on na naszych oczach? Przecież prognozy pogody już od południa zapowiadały deszcze, a jednak dobra pogoda utrzymała się do momentu naszego wyjazdu. Czyżby nasz Wielki Opiekun otoczył nas nimbem swej opieki? Mocno w to wierzymy, bo już nie raz doznaliśmy łaski z Jego strony.

Teresa Wójcik

DZIEŃ DZIECKA 2022

Dzień Dziecka w naszym przedszkolu obchodzony jest bardzo uroczyście i z wielkim rozmachem. 1 czerwca 2022 r. wszystkie dzieci zebrały się w ogrodzie przedszkolnym, aby radośnie obchodzić Dzień Dziecka. Aby podkreślić wyjątkowość tego dnia, do przedszkola przybył pan Burmistrz Leszek Juda, który częstując dzieci łakociami, złożył na ich ręce wiązankę najserdeczniejszych życzeń. Pani Dyrektor Zofia Ambroży również w swoim krótkim przemówieniu życzyła przedszkolakom, wszystkiego, co najlepsze, częstując je słodyczami.

W tym roku wielką atrakcją były zabawy przygotowane przez Panie ze Stowarzyszenia Kobiet Kreatywnych ze Stopnicy. Dzieci z uśmiechem na buziach uczestniczyły w popularnych zabawach takich jak: "Kaczuchy", "Boogie-woogie", "Ręce do góry", "Każde dziecko parę ma". W repertuarze atrakcji nie zabrakło: dmuchanego zamku-zjeżdżalni, baniek mydlanych, basenu kulkowego, malowania twarzy oraz licznych zabaw z chustą animacyjną i balonikami. Prawdziwą niespodzianką była wizyta strażaków z OSP Oleśnica, którzy zaprosili najmłodszych do wnętrza wozu strażackiego - dzieci z zaciekawieniem oglądały sprzęt oraz mogły zasiąść za kierownicą pojazdu. Po tak dużej dawce emocji, dzieci delektowały się pysznymi kiełbaskami z grilla oraz soczkami, regenerując siły do dalszej zabawy w słonecznym plenerze. Podziękowania kierujemy do sponsorów oraz









do wszystkich, którzy swoim zaangażowaniem włączyli się w organizację Dnia Dziecka. Do grona tych osób należą: Pan Burmistrz Leszek Juda, Pan Leszek Świątek, Rada Sołecka, OSP Oleśnica, Pani Grażyna Strojna, oraz rodzice. Dzięki Wam dzień ten zyskał na atrakcyjności, sprawił wiele radości, a uśmiech naszych milusińskich był najlepszym tego wyrazem.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego 2021/2022

Ktoś mądry kiedyś powiedział, że życie składa się z powitań i pożegnań. Nie tak dawno był wrzesień i witaliśmy się - maluszki przyszły po raz pierwszy do przedszkola. Wraz z nadejściem lata przyszedł czas na podsumowania całego roku szkolnego i refleksje. 24 czerwca 2022 r. we wszystkich grupach wiekowych odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 2021/2022.

W tym dniu w ogrodzie przedszkolnym zgromadziły się „Pszczółki", „Żabki" „Biedronki" wraz ze swoimi paniami wychowawczyniami oraz rodzicami, by obejrzeć występ swoich najstarszych rówieśników. Zgromadzeni licznie rodzice z powagą i wzruszeniem wysłuchali wystąpienia pani dyrektor Zofii Ambroży, która podsumowała całoroczną pracę przedszkola i podziękowała za owocną współpracę zarówno wychowawcom, jak i rodzicom. Na ręce Pana Burmistrza oraz Pani Przewodniczącej Rady Miejskiej Pani dyrektor złożyła podziękowania dla wszystkich Radnych i Pracowników Samorządowych za przychylność i zrozumienie potrzeb przedszkola. Pełne ciepła słowa skierowała do opuszczających przedszkole „Starszaków"- „Motylków" oraz „Stokrotek", życząc im samych sukcesów na kolejnym etapie nauki w szkole. Po oficjalnych przemówieniu przyszła kolej na część artystyczną. Jako, że od jakiegoś czasu absolwenci tańczą pożegnalnego poloneza, tak i tym razem tradycji stało się zadość. Nasze „Stokrotki" i „Motylki" przygotowane przez panie: Renatę Kaczochę i Mariolę Franusiak z wielką gracją i po mistrzowsku odtańczyły przed publicznością ten piękny narodowy taniec. Pożegnalne wiersze i piosenki także w ich wykonaniu u niejednego wywołały łezkę wzruszenia w oku. Na koniec Pan Burmistrz Leszek Juda w swoim krótkim wystąpieniu wyraził wdzięczność dla wszystkich nauczycieli i pracowników za ich trud oraz poświęcenie w toku wykonywania pedagogicznego powołania. Po tej dużej dawce estetycznych przeżyć, pozostałe młodsze grupy dzieci spotkały się ze swoimi wychowawczyniami w salach, aby tam piosenką i wierszem przywitać wakacje. Żegnając się z przedszkolakami, nauczycielki życzyły im udanych wakacji, przypominając jednocześnie o zachowaniu bezpieczeństwa podczas letniego wypoczynku. Wszystkim dzieciom, które rozpoczynają we wrześniu nowy etap edukacji życzymy powodzenia w szkole i „dobrych wiatrów w Wasze życiowe żagle".

Wioletta Rajca

Zdjęcia: archiwum przedszkola









Sport

Lekkoatletki z Oleśnicy wciąż wysoko w wojewódzkich zawodach

Wiosna w naszej szkole obfitowała w starty i medale, głównie za sprawą uczniów klas 4 i młodszych. W kwietniu byliśmy obecni na trasach przełajowych przy klasztorze w Rytwianach, gdzie Ala Bator zdobyła swój pierwszy medal. Byliśmy gospodarzami dwóch imprez - Mistrzostw Powiatu w Lekkoatletyce Indywidualnej w dwóch kategoriach wiekowych i Meetingu Lekkoatletycznego z okazji święta szkoły. Startowaliśmy w Sandomierzu (zdobywając 4 medale- Marika Głowacka w rzucie piłeczką palantową i skoku w dal, Nikola Woch w skoku wzwyż i Alicja Bator w biegu na 600 metrów); w Rytwianach, Staszowie i Kielcach podczas zawodów z cyklu Czwartki Lekkoatletyczne.

Na drugim miejscu zakończyły swój start dziewczynki klasy 4 podczas Igrzysk Wojewódzkich w Trójboju Lekkoatletycznym, który odbył się w ostatnim tygodniu roku szkolnego. Nadzieje na wynik punktowy były większe, ale pierwsza konkurencja wypadła słabo i to uniemożliwiło poprawienie rekordu szkoły, na który apetyt miały Alicja Bator, Marika Głowacka, Nikola Woch, Patrycja Jaskóła, Majka Sowińska i Maja Myśliwiec. I choć skok w dal zupełnie się nie udał, to drużyna pokazała ogromną mobilizację w kolejnych konkurencjach. Bardzo dobre wyniki na rzutni i bieżni przełożyły się na srebrne medale.

Chociaż nie udało się w tym roku szkolnym powalczyć w starszej kategorii wiekowej, to występy najmłodszych lekkoatletów należących do grupy „Lekkoatletyka dla każdego" są bardzo zadawalające, a dzięki temu ogólnopolskiemu projektowi swoje pierwsze kroki podczas zawodów na bieżni, skoczni czy rzutni w różnych miastach naszego województwa mogli stawiać też 9-10 latkowie z naszej szkoły. Podziękowania i gratulacje należą się wszystkim, którzy przyczyniają się do rozwoju lekkoatletyki – królowej sportu w Oleśnicy.





Międzynarodowy Turniej Koszykówki w Radomiu





Początkiem czerwca 25 uczniów naszej szkoły wraz z nauczycielami wychowania fizycznego uczestniczyło w Międzynarodowym Turnieju Koszykówki Radom Basket Cup rywalizując z rówieśnikami z Polski i innych krajów Europy. Drużyna dziewcząt występująca jako Publiczna Szkoła Podstawowa miała w swojej grupie zespoły: dziewczęcy z Gniezna oraz dwa chłopięce z Radomia i Białej Podlaskiej, a reprezentacja chłopców pod szyldem UPLKS Strzelec w pierwszej fazie turnieju grała z Lublinem, Berlinem i Ostrowem Wielkopolskim. W kolejnej fazie turnieju nasze zespoły zagrały mecz derbowy, w którym górą byli chłopcy. W meczu o miejsce 13 ich przeciwnikiem był Basket Team Suchy Las. Pomimo iż nasze zespoły składają się w całości z dzieci z jednej szkoły, gdzie nie ma możliwości selekcji zawodników i wszystkie swoje umiejętności zawdzięczają swojej ciężkiej i systematycznej pracy, to dzielnie stawiały opór dużym klubowym i ośrodkom koszykarskim. Wyjazd na zawody w Radomiu dla dzieci, które mają 11 lat, to ogromny bagaż doświadczenia zarówno sportowego, jak i społecznego. To najlepsza nagroda za cały rok treningów, wyrzeczeń i pracy sportowej.

Dziękujemy wszystkim osobom, dzięki którym wyjazd był możliwy: dyrektorowi PSP w Oleśnicy - Piotrowi Strzeleckiemu i rodzicom naszych koszykarek i koszykarzy. Podziękowania kierujemy do sponsorów naszego wyjazdu, a są nimi: Zakład Ceramiki Budowlanej Wienerberger, Przeciębiorstwo Budowlano-Produkcyjne POLPRZEM sp. z o.o. w Połańcu, ENREM Połaniec Sp. z o.o, G. Leszczyński A-Z Elektryka, PHU Zakład Obróbki Drewna -Tartak w Mostkach, GMC Sp. z o.o w Staszowie, FHU Węglo-Bud Mostki, Zakład Remontowo - Budowlany Tadeusz Marciniec, państwo Teresa i Marek Paproccy oraz Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica – Leszek Juda.

Dorota Mrówka- Panek

Zdjęcia: archiwum PSP w Oleśnicy





Oleśnicka drużyna koszykarzy w Radomiu

Korpus Wsparcia Seniorów w Gminie Oleśnica w roku 2022

Gmina Oleśnica przystąpiła do Programu Ministra Rodziny i Polityki Społecznej „Korpus Wsparcia Seniorów" w roku 2022 i otrzymała na realizację zadania kwotę 13 631,00 zł.

Kierując się troską o bezpieczeństwo osób starszych, które nie są w stanie np. poprzez wsparcie rodziny zabezpieczyć podstawowych potrzeb, celowe jest podejmowanie różnego rodzaju działań, które będą finansowane z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19.

Program finansowany jest z środków pochodzących z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 na podstawie art. 65 ust. 5 pkt. 1 ustawy z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych.

Adresatami Programu są Seniorzy w wieku 65 lat i więcej, którzy mają problemy z samodzielnym funkcjonowaniem ze względu na stan zdrowia, prowadzący samodzielne gospodarstwa domowe lub mieszkający z osobami bliskimi, które nie są w stanie zapewnić im wystarczającego wsparcia. **Pomoc kierowana jest w formie niefinansowej.**

SENIORZE, zgłoszenie możesz dokonać zarówno przez Ogólnopolską Infolinię – 22 505 11 11, jak również bezpośrednio do Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Oleśnicy – 41 350 15 65.













Samorządowe Pismo Społeczno-Kulturalne Gminy Oleśnica
OLEŚNICKIE ECHA

WYDAWCA: Gmina Oleśnica, Adres redakcji: Urząd Miasta i Gminy w Oleśnicy, ul. Nadstawie 1, 28-220 Oleśnica, tel./fax 41 377 40 36, sekretariat@gminaolesnica.pl
Redaktor prowadząca: Beata Brykowska, Korekta: Kamila Wójtowicz-Bator, Współpraca: Anna Antonik,Katarzyna Lalewicz, Agnieszka Szabłowska-Ambroży
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za teksty autorskie. Zastrzega sobie prawo do niezamieszczania lub przesunięcia terminu umieszczania artykułów na późniejszy, oraz edycję i skracanie artykułów, a także ograniczoną ingerencję w stylistykę poszczególnych wypowiedzi. Żaden fragment publikacji nie może być powielany lub rozpowszechniany w żadnej formie i w żaden sposób bez uprzedniej zgody autora tekstu.
Druk: „Drukarnia Nadwiślańska Plus s. c.” ,Tarnobrzeg, ul.1 Maja 4a, tel. 15 823 55 42 e-mail: drukarnia@dnplus.pl. Nakład: 600 egz.